// Wydanie C
Nakład 21.600 Nr 243 (4182)
4,20 ZŁ W TYM 8%VAT
Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570
Piątek 16 października 2020
magazyn

GŁOS SZCZECIŃSKI
DZIENNIK POMORZA

Polska
Adwokat Roman Giertych został zatrzymany przez CBA
strona 10

Reportaż
W końcu padnie pytanie: kogo ratujemy, a kogo nie
strona 19

Szpitale na krawędzi załamania

Reportaż
42 lata temu metropolita krakowski, Karol Wojtyła został papieżem Janem Pawłem II
strona 13

Szczecin
Labirynt, rzeźba zraszana wodą, doczeka się remontu - zapowiada wiceprezydent
strona 6

Magazyn
Teleprady medyczne: zalety i wady tej formy leczenia według NFZ, lekarzy i ZUS
strona 14

FOTARCHIWUM

Dziś dodatek telewizyjny

Reportaż
W Świnoujściu saperzy wysadzili największy pocisk II wojny światowej
strona 18

eprasa.pl acc53dfb63

Walka polityczna ważniejsza niż koronawirus

dr hab. Piotr Chrobak
politolog
Uniwersytet Szczeciński

Komentarz

W mediach tematem numer jeden nadal pozostaje koronawirus. Jednak w ostatnim czasie, podobnie jak podczas wyborów Prezydenta RP, temat ten został mocno upolityczniony.

W tej sytuacji, rząd z jednej strony walczy z korona-wirusem, a z drugiej, musi odpierać ataki opozycji oraz nieustannie edukować tę część społeczeństwa, która nadal lekceważy zagrożenie i nie przestrzega nakazów i zakazów, mających na celu ograniczenie lub w najgorszym wypadku spowolnienie rozprzestrzeniania się pandemii.

W przypadku oporu części społeczeństwa co do stosowania się do zaleceń specjalistów, rząd jest w trudnej sytuacji. Z jednej strony musi zapewnić maksymalne bezpieczeństwo obywatelom, a z drugiej strony nie może zbyt mocno zastosować aparatu przymusu, w celu zmuszenia ludzi do przestrzegania obostrzeń, gdyż może to go narazić na zarzut zbytniej opresyjności i pozbawić części poparcia społecznego.

Politycy opozycji wyczuli, że dokonując zmasowanej krytyki wobec rządzących, zarzucając im, że źle walczą z koronawirusem, mogą doprowadzić do spadku poparcia wobec Zjednoczonej Prawicy, licząc na wzrost własnych sondaży. Dlatego na porozumienie ponad podziałami nie ma co liczyć, nawet w tak trudnej sytuacji.

Temat koronawirusa był już mocno upolityczniony podczas wyborów prezydenta RP. PiS, widząc wysokie notowania Andrzeja Dudy, chciał przeprowadzić wybory w terminie. Natomiast PO, notując coraz gorsze sondaże Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, dążyła do przesunięcia wyborów na możliwie daleki termin, domagając się wprowadzenia stanu klęski żywiołowej. Ostatecznie wybory w maju się nie odbyły. Nowe głosowanie wyznaczono na czerwiec, co – nie wchodząc w szczegóły – umożliwiło PO wymianę kandydata na Rafała Trzaskowskiego i odbicie się w sondażach.

Duża część ludzi, podczas wakacji bardzo chciała uwierzyć, zaklinając rzeczywistość, że koronawirusa już nie ma

Nagle okazało się, że koronawirus nie był już taki straszny, gdyż kandydaci zaczęli prowadzić swoją kampanię i organizować wiece wyborcze, na których mało kto przestrzegał obostrzeń, zachowując się jakby zagrożenia już nie było. Miało to miejsce zwłaszcza w drugiej turze. Jednak mimo iż politycy opozycji – podobnie jak PiS-u – organizowali liczne wiece wyborcze, to nie przeszkadza to teraz opozycji w krytyce PiS-u, że zamiast szykować się do walki z jesienną drugą falą pandemii, ten zajmował się wyborami. Warto też zauważyć, że gdyby stan klęski żywiołowej został wprowadzony, to wybory Prezydenta RP odbyłyby się właśnie jesienią, w znacznie gorszej sytuacji niż w czerwcu.

Duża część ludzi, podczas wakacji bardzo chciała uwierzyć, zaklinając rzeczywistość, że koronawirusa już nie ma i można jechać w góry czy nad morze, bez zawracania sobie głowy obostrzeniami, wykazując zero dystansu i odpowiedzialności.

Natomiast kiedy przyszedł rok szkolny, to część z tych ludzi, co tak beztrosko wysyłała dzieci na kolonie lub nie pilnowała zachowania dystansu np. na plaży, zaczęła protestować, przeciwko chodzeniu dzieci do szkoły, w obawie przed zarażeniem.

Przy wszystkich błędach rządu, naprawdę trudno walczyć z koronawirusem przy takim podejściu opozycji i części społeczeństwa.

Jutro u nas

Katarzyna Nosowska

Gwiazda opowiada o muzyce, która uratowała jej życie

Temat dnia

Mediacje rodzinne

Pomagają rozwiązać dawne konflikty. Możesz z nich skorzystać bez sądu

Kuchnia

Domowe zupy instant

Jesienią spróbuj dań z warzyw korzeniowych. Zbudujesz odporność

Pogoda w regionie

Dzisiaj
12°C
4°C
Barometr **1017 hPa**
Wiatr **30 km/h**
Uwaga **możliwy deszcz**

Sobota
11°C
4°C
Barometr **1014 hPa**
Wiatr **6 km/h**
Uwaga **pochmurno**

Niedziela
11°C
5°C
Barometr **1012 hPa**
Wiatr **13 km/h**
Uwaga **może pokropić**

Szczecińskie trojaczki potrzebują pomocy

Region

Kaja, Maja i Szymon przyszli na świat w ubiegłym roku. U dziewczynek stwierdzono SMARD1. To jedna z najrzadszych chorób nerwowo-mięśniowych. Terapia i leczenie są bardzo kosztowne i każda pomoc się liczy.

Po długich szpitalnych bojach i różnych perypetiach od niedawna wszyscy są razem w domu z przesympatycznymi rodzicami. Trojaczki to ogromne wyzwanie, jednak oprócz do zwykłych obowiązków rodzicielskich rodzice trojaczków muszą radzić sobie z jeszcze jednym.

U obu dziewczynek stwierdzono niezwykle rzadką chorobę. Zdiagnozowano u nich SMARD1, jedną z najrzadszych chorób nerwowo-mięśniowych. Choroba objawia się zanikiem mięśni - przede wszystkim oddechowych. Oddech i życie dzieci z tą chorobą nieustannie wspomaga respirator. Aby zapewnić dziewczynkom rozwój, konieczna jest intensywna rehabilitowany po to, by jak najdłużej utrzymać ich sprawność.

- Też niestety coś o tym wiemy i wiemy, że nie jest łatwo. Że tracheotomia, respirator, peg, niezbędna fizjoterapia to tylko część rzeczy, z którymi trzeba się zmierzyć. A w przypadku Kai i Mai podwójnie - podkreślają rodzice Franka, który również cierpi na tę chorobę i włącza się w zbiórkę na rzecz dziewczynek.

Ponadto potrzebne są specjalne wózki, przenośny ssak i inna specjalistyczna aparatura.

Darowizny można wpłacać na konto Fundacji „Serca dla Maluszka"; Bank Millenium 85 1160 2202 0000 0001 9214 1142; Tytułem: „1055 KAJA I MAJA SZULCZEWSKIE". Każda przelana złotówka może pomóc dziewczynkom w rozwoju i w szczęśliwszym życiu. ©℗

FOT. SFACEBOOK

Trojaczki mają roczek. Dziewczynki chorują na rzadką chorobę

MODA

FOT. MAT. PRASOWE

Wielki sukces szczecińskich studentów

Dwoje absolwentów Akademii Sztuki ze Szczecina - Rafał Zakrzewski i Manuela Korecka - znalazło się w finale 11. edycji konkursu Fashion Designer Awards. W Instytucie Wzornictwa Przemysłowego odbył się finał 11. edycji konkursu Fashion Designer Awards. Zwyciężczynią została 22-letnia Wiktoria Frankowska. Przyznano również nagrody wybranym finalistom, a wśród nich znalazła się Manuela Korecka, która otrzymała wyjazd na targi Tissue Premier 2021 do Lille we Francji z firmą Electrolux Polska. We współpracy z Instytutem Fotografii oraz studiem fotograficznym Studio 99 powstała seria fotografii modowych. W trakcie warsztatów, prowadzonych przez znaną fotografkę - Katarzynę Bielską, ich uczestnicy wykonali fotografie autorskich kolekcji finalistów FDA. **(MK)**

LOTTO

14.10.2020, godz. 21.50
Multi Multi: 7, 11, 14, 16, 17, 18, 20, 26, 32, 36, 41, 42, 45, 51, 57, 58, 64, 69, 78, 80, Plus 69
Ekstra Pensja: 6, 14, 19, 25, 35 +1
Ekstra Premia: 2, 4, 6, 14, 25 +3
Mini Lotto: 10, 18, 33, 41, 42
Kaskada: 3, 6, 8, 9, 10, 12, 17, 19, 20, 22, 23, 24
Super Szansa: 7, 1, 9, 7, 2, 2, 6

15.10.2020, godz. 14
Multi Multi: 4, 5, 9, 13, 15, 19, 21 26, 30, 32, 42, 43, 46, 51, 53, 55, 58, 67, 68, 74 Plus 4
Super Szansa: 0, 2, 1, 4, 1, 1, 1
Kaskada: 3, 4, 6, 7, 11, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 22

WALUTY Z 15.10.2020

USD	3,8904	(+)
EUR	4,5545	(+)
CHF	4,2500	(+)
GBP	5,0370	(+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

eprasa.pl acc53dfb63

REKLAMA 009905044

euro.com.pl

RTV EURO AGD

30 LAT

OKAZJE NA LEPSZE ŻYCIE

URODZINOWE OKAZJE

do -80%

i DO MAJA NIE PŁACISZ!

RRSO 0%

NIE LUBISZ CZEKAĆ DO PONIEDZIAŁKU? W PIĄTEK KUPIONE, W SOBOTĘ DOSTARCZONE!

Xiaomi Smartfon Redmi Note 9
- Poczwórny aparat 48 Mpix
- Pojemna bateria z szybkim ładowaniem
- Pamięć 128 GB

~~999 zł~~ 799 zł
-200 zł

motorola Smartfon motorola moto e7 plus
- Pojemna bateria 5000 mAh
- Aparat 48 Mpix
- Pamięć 4 GB / 64 GB

599 zł

LG Telewizor 65NANO816
- LG NanoCell 65"
- Czyste kolory
- 4K Active HDR
- TV ze sztuczną inteligencją

~~4499 zł~~ 3999 zł -500 zł
Klasa A+

KRUPS Ekspres Evidence Plus EA8948
- 2 kawy mleczne za jednym dotknięciem
- Dotykowy, kolorowy wyświetlacz OLED
- 1 kg kawy Costa Coffee w zestawie*

~~2999 zł~~ 2599 zł
-400 zł
*Szczegóły dostępne na euro.com.pl i u Doradcy w sklepie

hp Laptop HP 15s-fq1057nw
- Procesor Intel® Core™ i5-1035G1
- Pamięć 16 GB
- Dysk SSD 1000 GB

~~3299 zł~~ 2999 zł
-300 zł
Intel Core i5 · Windows 10

SONY Telewizor KD55XG8577
- 55"
- Procesor obrazu X1
- 100 Hz
- Android TV

~~3799 zł~~ 3299 zł -500 zł
Klasa A

Whirlpool Zmywarka do zabudowy WIC 3C23 PEF
- Klasa A++
- Funkcja PowerClean
- Szuflada na sztućce

~~1599 zł~~ 1399 zł
-200 zł

Amica for living Piekarnik ED37619B X-Type
- BakingPro System
- Czyszczenie katalityczne
- Prowadnice teleskopowe

~~1299 zł~~ 1149 zł
-150 zł
Klasa A

Płyta indukcyjna PIE6541NSU
- AutoBridge
- Timer
- PowerBooster

~~1299 zł~~ 1149 zł
-150 zł

PHILIPS Telewizor 58PUS8535
- 58"
- Ambilight trójstronny
- P5 Perfect Picture Engine
- Android TV

~~3699 zł~~ 3199 zł -500 zł
Klasa A+

Tefal Zestaw 12 elementów Duetto Max
- Stal szlachetna 18/10

~~729 zł~~ 529 zł
-200 zł
Cena obowiązuje do 22.10.2020 r

JBL Słuchawki TUNE 500BT
- Bluetooth
- JBL Pure Bass

~~189,99~~ 149,99
-40 zł
Cena obowiązuje do 22.10.2020 r

HyperX Słuchawki Cloud II
- Standard dźwięku 7.1
- Przetworniki 53 mm

~~349 zł~~ 299 zł
-50 zł
Cena obowiązuje do 22.10.2020 r

Gra FIFA 21
- PC: ~~214,90~~ 189 zł, -25,90
- XBOX ONE/PS4: ~~229,90~~ 214,90, -15 zł

ZAWIERA WERSJĘ NA PS5
Cena obowiązuje do 17.10.2020 r

Promocja ratalna „do maja nie płacisz - do 30 rat 0%" obowiązuje od 16.10.2020r. do 29.10.2020r. Reprezentatywny przykład dla wartości kredytu 3 100 zł: RRSO 0%; Całkowita kwota kredytu 3 100 zł; Całkowita kwota do zapłaty 3 100 zł; Stała stopa oprocentowania 0%; Całkowity koszt kredytu 0 zł; Czas obowiązywania umowy 26 miesięcy; Liczba rat 20; Wysokość raty 155 zł; O przyznaniu kredytu decyduje bank; Cena towaru/usługi wskazana jest w opisie; W imieniu Alior Bank S.A.; Santander Consumer Bank SA RTV Euro AGD umocowany jest do: zawierania oraz przyjmowania oświadczeń o odstąpieniu od umowy kredytowej.; „Zasady oferowania kredytów w sklepach RTV EURO AGD" dostępne w stoiskach obsługi ratalnej i na euro.com.pl. Ceny promocyjne produktów umieszczonych w gazetce obowiązują od 16.10.2020 r. do 29.10.2020 r., o ile bezpośrednio pod produktem zamieszczonym w gazetce nie oznaczono innej daty obowiązywania.

eprasa.pl acc53dfb63

KALENDARIUM

1384
Jadwiga Andegaweńska została koronowana w katedrze wawelskiej na króla Polski.

1834
Spłonął Pałac Westminsterski w Londynie, siedziba obu izb brytyjskiego parlamentu.

1846
William Morton przeprowadził w Massachusetts General Hospital w Bostonie pierwszą udaną operację pod narkozą.

1889
Fotograf i wynalazca Konrad Brandel uzyskał patent na ręczny aparat do zdjęć migawkowych zwany fotorewolwerem.

1940
Oficjalnie utworzono warszawskie getto. Było największym gettem w Generalnym Gubernatorstwie i całej okupowanej Europie. W kwietniu 1941 w obrębie murów „dzielnicy zamkniętej" mieszkało ok. 450 tys. osób

1946
Na podstawie wyroków zapadłych w procesach norymberskich dokonano egzekucji dziesięciu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

1978
Arcybiskup metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła został wybrany na papieża jako pierwsza osoba spoza Włoch od 456 lat, przyjmując imię Jan Paweł II. Jego wybór miał szczególny wpływ na wydarzenia w Europie Wschodniej i w Azji w szczególności na przemiany demokratyczne w Polsce i w innych krajach bloku wschodniego.

1978
Wanda Rutkiewicz jako trzecia kobieta, pierwsza Europejka i pierwszy Polak weszła na szczyt Mount Everestu (8848 m n.p.m.).

2003
Tablice zawierające 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z sierpnia 1980 zostały umieszczone na Światowej Liście Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

TWITT

„Zostałem dziś zatrzymany pod zarzutem działania na szkodę jakiejś spółki, skuto mnie kajdankami w przeddzień sprawy aresztowej L. Czarneckiego, którego jestem jedynym obrońcą. Nie pozwólcie, żeby moje zatrzymanie przykryło katastrofę epidemiczną rządu PiS, bo taki jest tego cel"

ROMAN GIERTYCH, ADWOKAT, BYŁY WICEPREMIER

NIEZWYKŁY GOŚĆ PRZY KAMIEŃSKIM RATUSZU

FOT. GRZEGORZ KURKA

Pod ratusz w kamieniu Pomorskim przywędrował krab wełnistoręki. Wyszedł z zalewu i wybrał się na przechadzkę po mieście. Skorupiak wywołał sensację i... bezpiecznie wrócił do wody. - Kraby spotyka się często na plaży, ale nie na terenie miasta został zabrany w miejsce z którego wyszedł na brzeg - mówi Grzegorz Kurka, dyrektor Muzeum Historii Ziemi Kamieńskiej. Krab wełnistoszczypcy lub wełnistoręki to skorupiak, który został na początku XX w. zawleczony do Morza Północnego i Bałtyku z Chin w wodach balastowych statków płynących do Niemiec.

CYTAT TYGODNIA

Najpierw zaczynała moja siostra, która jest o trzy lata starsza. Ja biegałam raczej po korcie i podawałam jej piłki, albo jej raczej przeszkadzałam.

Iga Świątek, triumfatorka turnieju Rolanda Garrosa w „Kropce nad i..." w TVN o swoichtenisowych początkach

Pierwsze wyroki w sprawie maseczek

Prawo

Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny@polskapress.pl

Szczeciński sąd w kilku przypadkach odmówił ukarania mandatem za brak maseczki. - Jest problem przyznają prawnicy.

Od dnia 13 marca, czyli od początku pandemii koronawirusa do sądów w naszym województwie trafiły 392 sprawy związane z naruszeniem przepisów antycovidowych. Policjanci wystawiają mandaty posiłkując się art. 54 kodeksu wykroczeń. Przepis dotyczy naruszenia przepisów porządkowych.

- W przypadku, gdy osoba ukarana korzysta z przysługującego jej prawa odmowy przyjęcia mandatu, wówczas przygotowywana jest dokumentacja dla sądu - wyjaśnia mł. asp. Ewelina Gryszpan ze szczecińskiej policji.

Część spraw trafiła do szczecińskiego sądu. Nie wiadomo, jak wiele z nich dotyczyło noszenia maseczek, bo nikt nie prowadzi takich statystyk. Jak ustaliliśmy, jeszcze przed wakacjami zapadło kilka orzeczeń w tej sprawie. Sądy nie zgodziły ukarać mandatem obwinionych. W jednym przypadku sąd odmówił zajęcia się sprawą, bo uznał, że brakuje podstawy prawnej.

Sędziowie zwracają uwagę, że przepisy są nieprecyzyjne i brakuje ustawowych regulacji.

- W sądach mogą się pojawić problemy spowodowane nieprecyzyjnością przepisów dotyczącą samego covidu. Ludzie kwestionują obowiązek noszenia maseczek, bo przepis jest nieprecyzyjny i kara z niego bezpośrednio nie wynika. A przecież jest to przepis adresowany do wszystkich obywateli. Jeżeli tego nie załatwimy, wpłynie to z pewnością na działalność sądów, gdyż obywatele będą się odwoływać od każdej decyzji nakładającej kare za brak maski i wszystkie te sprawy sądy będą musiały rozpoznawać, a przepisy nie są właściwie sformowane - mówi sędzia Maciej Strączyński, prezes Sądu Okręgowego w Szczecinie.

Mimo wątpliwości prawnych, lekarze apelują, aby nosić maseczki, bo to powstrzymuje roznoszenie pandemii. ©℗

Sprzedawała amfetaminę

Szczecin

Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny@polskapress.pl

33-latka przez półtora roku miała handlować narkotykami. Zarobiła niewielkie pieniądze, a teraz grozi jej więzienia i grzywna.

Prokuratura Rejonowa Szczecin-Śródmieście zakończyła aktem oskarżenia śledztwo przeciwko młodej kobiecie.

-Zarzucono jej wielokrotne udzielanie wbrew przepisom ustawy, w okresie pomiędzy styczniem 2018 r., a kwietniem 2019 r. substancji psychotropowych - wyjaśnia prokurator Alicja Macugowska-Kyszka, z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Ustalono, że podejrzana udzieliła co najmniej 77 gramów amfetaminy za którą otrzymała korzyść majątkową w łącznej kwocie nie mniejszej niż 3 tys. zł.

Podejrzana została aresztowana, nie przyznaje się do winy. W przeszłości była karana sądownie. Teraz grozi jej kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat. ©℗

eprasa.pl acc53dfb63

REKLAMA
049825425

DESA UNICUM

ZDZISŁAW JASIŃSKI
„Chora matka", 1889
olej na płótnie, 122 x 165,5 cm
Estymacja: 800 000 – 1 200 000 zł

SZTUKA DAWNA

XIX WIEK - MODERNIZM - MIĘDZYWOJNIE

AUKCJA
22 PAŹDZIERNIKA 2020, 19:00
DESA UNICUM, UL. PIĘKNA 1A

WYSTAWA PRAC
12 - 22 PAŹDZIERNIKA
WSTĘP WOLNY

Zapraszamy do licytacji online i telefonicznych 22 163 67 00.
Transmisja z aukcji dostępna na facebook.com/DesaUnicumWarszawa

DESA.PL

eprasa.pl acc53dfb63

Kiedy ruszy remont fontanny „Labirynt” w Szczecinie?

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Sprawa remontu „Labiryntu", rzeźby zraszanej wodą autorstwa prof. Ryszarda Wilka, po raz kolejny stała się tematem jednej z interpelacji, która wpłynęła na biurko prezydenta Szczecina. Wiceprezydent zapewnia, że pieniądze na remont są zapewnione

Oskar Masternak
oskar.masternak@polskapress.pl

Szczecin

Magistrat zapowiada rychły remont „Labiryntu", rzeźby zraszanej wodą autorstwa prof. Ryszarda Wilka.

- Cieszę się, że rzeźba zostanie. Nie była robiona na zamówienie, a jest to efekt mojej pracy rozwijania świadomości rzeźbiarsko ceramicznej - mówił blisko dwa lata temu profesor Ryszard Wilk. - Od samego początku chciałem, by była zraszana wodą i stała w tym miejscu. Szkliwo w wodzie prezentuje się wyjątkowo pięknie.

W ten sposób artysta zareagował na deklarację magistratu dotyczącą planów remontu zraszanej wodą rzeźby stojącej przy placu Zwycięstwa. Wciąż jednak nie doczekaliśmy się odnowienia i ponownego uruchomienia instalacji.

- Zapewniał pan o „działaniach zmierzających do zabezpieczenia środków finansowych w budżecie miasta na remont fontanny” (wykraczający poza bieżącą konserwację i porządkowanie przestrzeni). Ufna nadziejom oraz roztaczanym wizjom zlecenia remontu nie tylko rzeźby-fontanny, ale całego kompleksu fontann w Szczecinie, zaniechałam dalszych zabiegów. Tymczasem rzeźba nadal niszczeje. Jej stan jest gorszy, niż przed rokiem. Dalsze zaniechania remontu i renowacji rzeźby doprowadzą do jej nieodwracalnego i całkowitego zniszczenia - pisze w swojej interpelacji radna Edyta Łongiewska-Wijas.

Miasto w 2019 roku ogłosiło przetarg na remont fontanny, jednak nie wpłynęła żadna oferta. Teraz postępowanie ma zostać powtórzone.

- W projekcie budżetu miasta na rok 2021 ujęto pozycję pod nazwą: „Zagospodarowanie terenu w miejscu fontanny „Labirynt” - informuje Michał Przepiera, wiceprezydent Szczecina. ©℗

I Szczyt Klimatyczny na Pomorzu Zachodnim

Region

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl

Jak poprawić nasze zachowania, by chronić środowisko i jak rozwijać edukację ekologiczną? O tym na I Szczycie Klimatycznym na Pomorzu Zachodnim rozmawiali propagatorzy ekologicznych rozwiązań z regionu. Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zapowiedział, że 2021 r w naszym regionie będzie Rokiem Ekologicznym.

Nasze codzienne działania mają wymierny wpływ na poprawę stanu środowiska. Często wystarczy kilka sekund, najmniejszy ekogest, aby zmienić świat na lepszy. Jak to zrobić? - zastanawiali się ekolodzy i społecznicy na I Szczycie Klimatycznym na Pomorzu Zachodnim.

Ideą I Szczytu Klimatycznego było podniesienie świadomości prośrodowiskowych i proekologicznych wśród mieszkańców Pomorza Zachodniego. Uczestnicy rozmawiali na temat roli edukacji w zakresie kształtowania postaw przyjaznych dla środowiska. A zaproszeni prelegenci opowiadają o dobrych nawykach, jak żyć ekologicznie, oszczędnie i zdrowo. ©℗

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Mimo że Pomorze Zachodnie ma opinię jednego z liderów ekologicznych w Polsce, to wyzwań nie brakuje - mówił marszałek

Chcą ulicy Kurzmanna

Szczecin

Do biura rady miasta wpłynęła petycja, w której członkowie fundacji „Polanski - Foundation", wnoszą o uhonorowanie Dawida Artura Kurzmanna, żydowskiego filantropa, który w czasie II wojny światowej opiekował się sierotami i razem z nimi zginął w Bełżcu.

- Odbyliśmy już rozmowę z panem Mikołajem Rozenem, przewodniczącym Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Szczecinie.Otrzymamy wsparcia dla naszego projektu upamiętnienia bohatera Żydów i Polaków, Dawida Altera Kurzmanna, który wraz ze swoimi podopiecznymi, dziećmi z sierocińca w Krakowie, poszedł na śmierć do obozu zagłady w Bełżcu. Proponowaną formą upamiętnienia byłoby nadanie w Szczecinie ulicy imienia Dawida Altera Kurzmanna. W pierwszej kolejności poprosiliśmy o wsparcie prezydenta miasta Szczecina Piotra Krzystka - podkreśla Waldemar Polanski, prezes fundacji. **(OM)**

REKLAMA 009904217

Minister Sprawiedliwości

na stronie
https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc
zamieścił ogłoszenie o wolnym stanowisku

DYREKTORA
Schroniska dla Nieletnich w Szczecinie.

Zgłoszenia kandydatów wraz z wymaganymi dokumentami należy w terminie do dnia 16 listopada 2020 r. /decyduje data stempla pocztowego/ przesłać drogą pocztową na adres:
Departament Spraw Rodzinnych i Nieletnich
Ministerstwo Sprawiedliwości
Aleje Ujazdowskie 11
00-950 Warszawa

lub złożyć bezpośrednio w Biurze Podawczym Ministerstwa Sprawiedliwości, Aleje Ujazdowskie 11, 00-950 Warszawa, w zamkniętej kopercie z imieniem, nazwiskiem i adresem do korespondencji, z zaznaczeniem „Oferta na stanowisko dyrektora Schroniska dla Nieletnich w Szczecinie”.

Informacje dotyczące naboru na stanowisko dyrektora Schroniska dla Nieletnich w Szczecinie można uzyskać pod numerem telefonu: 22 23 90 426.

REKLAMA 009885379

INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

*Poszukujemy **w SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:*

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:
- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regularnie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc…
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:
- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy **o przesłanie CV na adres:**
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.

REKLAMA 009884610

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Szklana 3, Podjuchy
www.zawszetani.pl
91 471 21 34
668 394 388

KOSTKA (80-200 mm)	725
ORZECH GRUBY (40-80 mm)	725
GROSZEK (10-25 mm)	700
GROSZEK (25-40 mm)	625

OBNIŻAMY CENY NA JESIEŃ ,
PROMOCJA!!!

KRÓTKO

Kultura

Noc Księgarń 2020 w Szczecinie

Wystartowała Ogólnopolska Noc Księgarń. Kluboksięgarnia FiKa zaprasza na spotkanie online z Kingą Konieczny, która opowie o swoim debiucie literackim dla najmłodszych „Figa". Będzie też koncert poetycki „Leoszewski fika Majem". Księgarnia Pocztowa 19 Kamienica w Lesie organizuje spotkania ze szczecińskimi autorami m.in.: Aleksym Pawlakiem i Jarosławem Błahym. Księgarnia Między Wierszami zaprasza na rozmowę z Wojciechem Gunią. **(MK)**

eprasa.pl acc53dfb63

REKLAMA

029870147

Co eksperci sądzą o najnowszym sposobie poprawiającym sprawność seksualną?

GIGANTYCZNA męskość nawet po 1. zastosowaniu

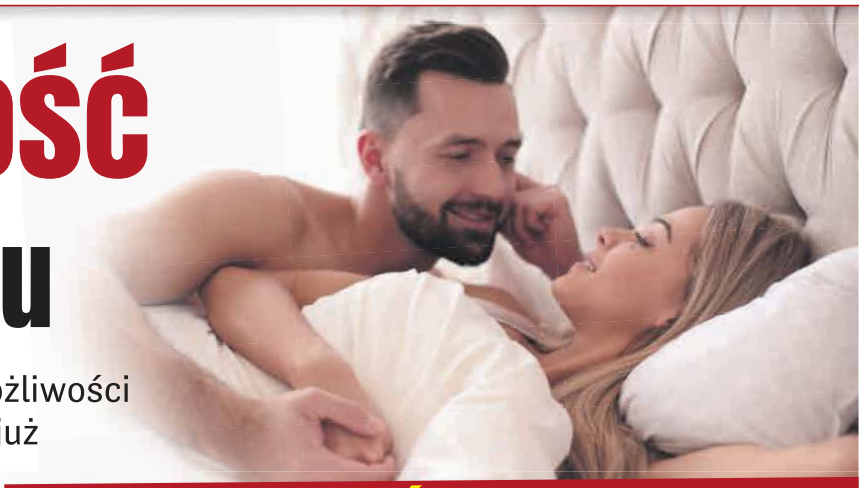

Dzięki przełomowemu odkryciu australijskich naukowców Twoje możliwości seksualne i wytrzymałość w sypialni mogą zwiększyć się 3-krotnie już 1. nocy. Nowatorska formuła przeznaczona do domowego użytku jest dostępna również w Polsce – pierwsze 100 osób ma szansę otrzymać bioaktywny preparat **ZA DARMO.** Wiek i sprawność fizyczna nie mają znaczenia, teraz **możesz kochać się nawet 90 minut dłużej, przeżywając niesamowitą rozkosz kilka razy z rzędu.**

ROZPAL OGIEŃ W SYPIALNI!
Imponująca męskość, długa gotowość i moc doznań za każdym razem

ZOSTAŃ JEJ... ŁÓŻKOWĄ OBSESJĄ

Czas płynie, a ogień między wami przygasł? Namiętność trzeba podsycać, a wiek, małe przyrodzenie czy słaba kondycja fizyczna w XXI wieku nie powinny być już wymówką. Dzięki rewolucyjnej formule możesz nadal odczuwać 100% satysfakcji podczas zbliżeń i dorównywać w miłosnych podbojach dwudziestolatkom. Poprawa życia erotycznego to również poprawa relacji między Wami – czy jesteś gotowy na 3 x dłuższe uniesienia, wielokrotne szczytowania i spełnienie najskrytszych fantazji?

SKONCENTROWANA DAWKA EROTYCZNEJ WITALNOŚCI DLA CIEBIE – 3 X MOCNIEJ I DŁUŻEJ

Do tej pory dużą popularnością cieszyły się chemiczne wspomagacze na potencję – na szczęście w 2020 roku, dzięki przełomowej formule opracowanej przez australijskich naukowców, już nie musisz łykać różnych dziwnych substancji, które dają marny efekt. Nowatorski żel to znacznie wygodniejsze i bezpieczniejsze rozwiązanie. W naturalny sposób pozwala wpompować do penisa nawet 3 x więcej krwi, co skutkuje wzmocnieniem potencji i pozwala zwiększyć możliwości seksualne mężczyzn w każdym wieku. Już teraz podejmij decyzję, czy chcesz dalej szukać wymówek, upierając się w przekonaniu, że za Twoje łóżkowe porażki odpowiada zły los?

Niech pożądanie trwa cały rok!
Przepis na ROZPALENIE NAMIĘTNOŚCI:

1. Skorzystaj ze 100% refundacji producenta i zamów nowoczesny żel, dzięki któremu **powiększysz męskość** nawet o **6 cm już po 1. użyciu.**

2. Zaplanuj nastrojową kolację, którą zwieńczycie ognistym aktem miłosnym jak z filmu dla dorosłych. Dzięki nowej formule doznania będą silne jak nigdy wcześniej, a Ty będziesz mógł **kochać się nawet 90 minut dłużej!**

3. Kontynuuj nową namiętną tradycję i bądź gotowy 24 h na dobę do przeżywania wielokrotnych ekstaz. **Aktywnego żelu starczy na długo,** a Wasze igraszki staną się tak pikantne, jak w młodości. Cieszcie się gorącą miłością bez limitu!

Regulamin - rglmnprmcjpk.com

UWAGA! Innowacyjna metoda zawiera W 100% NATURALNY I BEZPIECZNY DLA KAŻDEGO SKŁAD.

Czy też weźmiesz w końcu sprawy w swoje ręce i zrobisz coś, by podkręcić przepływ krwi i gospodarkę hormonalną, od których zależą Twoje seksualne możliwości?

Rozmiar przyrodzenia XXL już w zasięgu ręki

Jeśli chcesz:

- Zyskać dodatkowe 6 cm długości
- Odczuwać 3 x większą przyjemność podczas intymnych zbliżeń
- Być gotowym do miłosnych uniesień 24 h/7
- Przeżywać wielokrotne, długie szczytowania (nawet 7 razy z rzędu!)
- Doprowadzić swoją partnerkę do nieziemskiej rozkoszy

WIĘKSZY CZŁONEK + 3 x DŁUŻSZA EREKCJA

W ciągu 24 h – 3 x silniejsza erekcja, lepsze ukrwienie penisa, dłuższe szczytowanie

Po 5 dobach – trwale podniesione libido, wzmocniona potencja

Po 12 dobach – olbrzymi ładunek, stała gotowość do zbliżeń, imponujące przyrodzenie (nawet + 6 cm długości)

ZABIERZ JĄ NA SZCZYT

Wyobraź sobie, że już niedługo problemy z potencją odejdą w zapomnienie, a Ty znacznie powiększysz przyrodzenie, podniesiesz libido, wydłużysz czas trwania erekcji i poczujesz się znowu jak 20-latek. Dzięki innowacyjnej formule sprawisz przyjemność nie tylko sobie, lecz również swojej partnerce – to idealny czas, żeby podarować ukochanej niesamowity seks i rozkosz, na jaką zasługuje. **Spraw, żeby robiło się jej gorąco już na sam Twój widok!**

nr 1 NA POWIĘKSZENIE MĘSKOŚCI

Prof. Axel Thomson
ekspert ds. seksuologii

Co sprawia, że nowatorska formuła jest tak skuteczna?

„Spektakularne efekty powiększenia masywności penisa są możliwe dzięki połączeniu silnie stężonych 4 substancji aktywnych (gliceryny, sorbitolu, mleczanu mentylu i wyciągu z żeń-szenia), które poprzez układ krwionośny wnikają do wszystkich ciał jamistych przyrodzenia. Stopniowo uwalniane, w pełni bezpieczne związki docierają do komórek, wzmacniają ich strukturę i zwiększają elastyczność, jednocześnie stymulując przepływ krwi oraz poszerzając naczynia krwionośne. W efekcie członek rośnie nawet o 6 cm, a ***erekcja wydłuża się nawet o 90 minut już po 1. zastosowaniu”.***

EXTRA DOZNANIA DLA NIEJ I DLA CIEBIE

Nowy preparat teraz dostępny również w Polsce. Dzięki programowi refundacyjnemu producenta pierwsze 100 osób otrzyma bioaktywny żel **ZA DARMO!** Na co jeszcze czekasz? Zadzwoń i stań na wysokości zadania.

Już 105 112 Polaków zyskało dodatkowe 6 cm długości!

Badania wykazały, że 97% mężczyzn stosujących nową formułę zaobserwowało spotęgowanie miłosnych możliwości, wydłużenie czasu erekcji (nawet o 90 minut) i zintensyfikowanie doznań. Natomiast 95% badanych potwierdza znaczne zwiększenie objętości członka już po 1. dawce.

Seks lepszy niż za młodu

„Natrafiłem na nowy żel, który ***w 1 noc uratował nasze życie erotyczne.*** *Efekty są spektakularne – jestem twardy na jedno skinienie, mogę się kochać dłużej, mocniej i kilka razy z rzędu. Moja żona Basia nigdy nie była tak zachwycona!”.*

Paweł z Łodzi, 56 lat

Przyjemność, o jakiej nawet nie śniłem

„Penis jest dłuższy dokładnie o 5,5 cm, *erekcje są silne jak nigdy przedtem, a moja o 10 lat młodsza dziewczyna mówi, że wcześniej żaden partner nie dostarczył jej takiej rozkoszy. Dzięki tej metodzie przeżywamy wspaniałe orgazmy nawet kilka razy z rzędu!”.*

Stanisław z Białowieży, 44 lata

Niesamowite – jestem twardy o 1,5 h dłużej

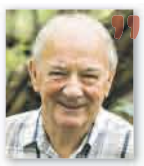

„Już po 1 dawce członek stał się grubszy i masywniejszy, ale co najważniejsze – ***osiągnąłem 3 erekcje z rzędu!*** *Jestem twardy i gotowy praktycznie na zawołanie. Kto by pomyślał, że w wieku 68 lat odzyskam sprawność seksualną z młodzieńczych lat”.*

Mieczysław z Legnicy, 68 lat

TURBODOŁADOWANIE SEKSUALNEJ MOCY

REKLAMOWANE W TV

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do **24.10.2020 r.,** otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**

Nie zwlekaj! To idealny moment by zadbać o formę!

ZADZWOŃ: 89 650 11 65

+ SZYBKA PRZESYŁKA!

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

eprasa.pl acc53dfb63

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 16.10.2020

Zabójstwo Andrzeja Zauchy. Historia krwawa i smutna, ale nie tak czarno-biała

Jutro minie 29 lat od dnia, kiedy Yves Goulais - zazdrosny o żonę - zastrzelił krakowskiego barda. Francuz potem próbował odkupić swoje winy: pomagał finansowo córce Zauchy, uczył więźniów języków. Po wyjściu na wolność ułożył sobie życie z inną kobietą, mają dziecko, mieszkają w Polsce

Maria Mazurek
maria.mazurek@polskapress.pl

Rozmowa

Rozmowa z Januszem Leonem Wiśniewskim, naukowcem i pisarzem (autorem głośnej „Samotności w Sieci"), który o zabójcy Zauchy napisał książkę. Miał też okazję się z nim spotkać.

Co pan zobaczył w jego oczach?

Inteligencję. Ironię, też dotyczącą siebie. Yves Goulais ma spojrzenie wiercące rozmówcę. Niektórzy ludzie tak mają: patrzą w oczy, i jakby przez nie wwiercali się do umysłu, ale też do serca.

Jak doszło do tego spotkania?

To już było w trakcie pisania „I odpuść nam nasze..." dla wydawnictwa „Od Deski do Deski". Tomasz Sekielski, który z z żoną Anią założył tę oficynę, zaproponował mi, abym napisał książkę z gatunku „true crime". Chodzi o powieści oparte na prawdziwym wydarzeniu kryminalnym, popularne na Zachodzie. Miałem możliwość wyboru zbrodni, która stałaby się kanwą mojej książki.

Dlaczego wybrał pan zabójstwo Zauchy?

To było bardzo spektakularne zabójstwo, można powiedzieć: pierwsze celebryckie morderstwo w wolnej Polsce. Również mnie zapadło w pamięć. Bardzo ceniłem Zauchę, podziwiałem go: za jego awangardowość, za wielki talent, wszechstronność - był jazzmanem, był aktorem, był samoukiem, grał na wielu instrumentach. Dziś widzimy, że wyprzedzał swoją epokę. I nagle okazuje się, że po Krakowie chodzi mężczyzna z karabinem, obcokrajowiec, który w centrum miasta - na parkingu przed teatrem STU - zabija naszego barda i przy okazji własną żonę, którą podejrzewał o romans z Zauchą. To była zbrodnia, której nie rozumiałem, która zdawała mi się ohydna. I z taką opinią siadałem do pisania tej książki. Ale ta opinia później, w miarę czytania akt sądowych, a szczególnie zeznań mordercy - zdobył je dla mnie Sekielski, w sumie 700 stron - ewoluowała. Zacząłem zmieniać zdanie. Początkowo myślałem, że to była klasyczna szekspirowska zbrodnia w afekcie - zbrodnia z zazdrości, jakich pełno.

A nie była?

To nie był afekt, Goulais to planował. Ale też historia nie była tak czarno-biała, jak mogłoby się wydawać. Nie chodziło tylko o to, że odebrano mu wyłączność do dotyku ukochanej kobiety. Jemu runął cały świat - bo on cały swój świat, całe życie w Polsce, zbudował na fundamentach tej miłości. Był w Zuzannie Leśniak niezwykle zakochany. Francuz pierwszy raz przyjechał do Polski w latach osiemdziesiątych, zafascynowany ruchem Solidarność. Był przed stocznią. Wtedy zainteresował się Polską jeszcze bardziej, więc wkrótce wrócił tu - jako reżyser i scenarzysta - na stypendium. Zatrudnił się w Starym Teatrze w Krakowie, tam poznał Leśniak. I zakochał się w niej bez pamięci, zostawił dla niej całe swoje wygodne życie we Francji. Niech pani sobie wyobrazi: lata osiemdziesiąte, siermiężna, szara Polska, gdzie nawet buty są na kartki, on nie zna języka, nie ma znajomości, perspektywy rozwoju ma tu średnie, a mimo to - z miłości - zaczyna budować tu nowe życie, biorąc z Leśniak ślub kościelny, mimo że jest ateistą. I ta domniemana zdrada - bo nie wiadomo, czy do niej w ogóle doszło - była dla niego dynamitem podłożonym na fundamenty wszystkiego, co on zbudował. On mi mówił- bo pytałem go o to, w aktach też to jest - że był przekonany, że dostanie za tę zbrodnię karę śmierci. Nie wiedział, że kara śmierci rok wcześniej w Polsce została zniesiona.

Pan myśli, że Leśniak zdradzała go z Zauchą?

Nie ma na to dowodów. Ani Zbigniew Wodecki, ani Halina Frąckowiak, którzy przyjaźnili się z Zauchą, tego nie potwierdzili. Agnieszka, córka Zauchy, która miała wtedy 16 lat, też nie zauważyła, żeby ojciec miał nową kobietę. Zaucha był zresztą w głębokiej żałobie; rok wcześniej na raka umarła jego żona, wszyscy wiedzieli, jak on ją kochał.

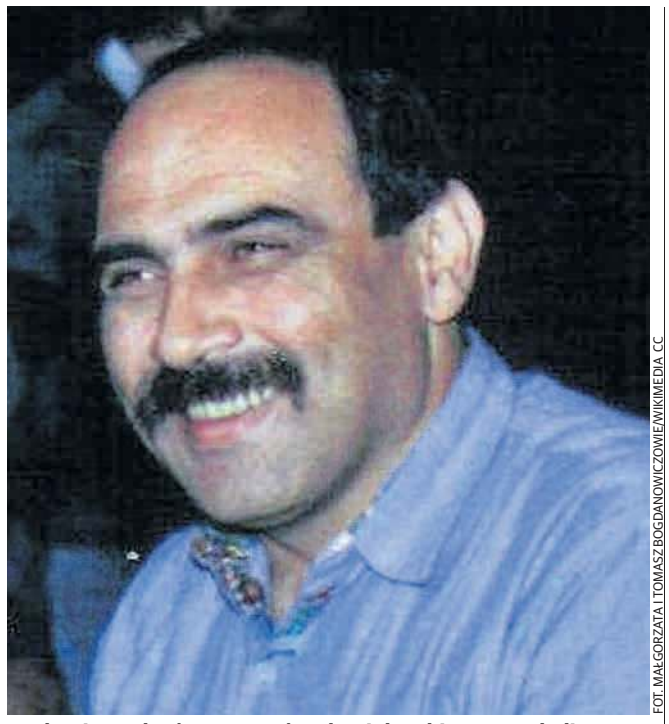

FOT. MAŁGORZATA I TOMASZ BOGDANOWICZOWIE/WIKIMEDIA CC

Andrzej Zaucha (1949-1991), człowiek-orkiestra: wokalista, aktor, artysta kabaretowy, saksofonista, perkusista, jazzman

Powracając do domniemanej zdrady: Goulais ponoć nakrył Leśniak i Zauchę.

Nie in flagranti. To było przypuszczenie. Wszedł do mieszkania, Zaucha w przedpokoju ubierał buty, Leśniak była na antresoli, ubrana. Nie złapał nikogo na gorącym uczynku. Pewną przesłanką było, że drzwi były zamknięte od wewnątrz na klucz - Goulais musiał rozpędzić się i siłą je wyłamać, żeby dostać się do środka. Wtedy dał Zausze słowo, że go zabije. Po miesiącu je spełnił.

Miał inne przesłanki?

Opowiadał w zeznaniach, że przyłapywał żonę na kłamstwach: Leśniak mówiła, że jedzie do teatru na próbę tramwajem, a on widział przez okno, jak wsiada do samochodu Zauchy.

Jak zaczyna się kłamać, kombinować, ukrywać coś - to czy fakt, że doszło lub nie do samego aktu fizycznego, ma jeszcze większe znaczenie?

Dla kobiet nie; dla kobiet gorsza jest zdrada emocjonalna. Dla wielu mężczyzn sam akt bywa najważniejszy, tu wychodzi taka samczość, postawa: nikt nie będzie dotykał mojej samicy. Statystyki Instytutu Kinseya - to najpoważniejsza na świecie instytucja badająca ludzką seksualność - wskazują, że ponad 90 proc. kobiet byłoby w stanie wybaczyć mężczyźnie akt seksualny z inną kobietą, pod warunkiem że ten nie doprowadziłby do zdrady emocjonalnej. U mężczyzn taka postawa jest rzadkością. Ja mam tu bardziej kobiecą optykę: dla mnie zdrada jest już wtedy, gdy kobieta czy mężczyzna najważniejszą informacją dnia - nieważne: smutną czy wesołą, istotną czy błahą - dzieli się z innym partnerem. Leśniak - młoda, 28-letnia dziewczyna - na pewno w jakiś sposób była Zauchą zafascynowana. On był dużo starszy, miał osobowość, nieprawdopodobną charyzmę, w pieśniach snuł piękne opowieści o miłości. W nim kochało się mnóstwo kobiet i nie jest dziwne, że młoda dziewczyna mogła być w niego wpatrzona. Co zresztą ciekawe, to Goulais sprawił, że stali się sobie bliscy. Goulais i Leśniak mieszkali vis-a-vis Zauchy; Francuz podziwiał barda, pretendował do przyjaźni z nim, bywał w jego domu. Z czasem Leśniak też zaczęła tam się pojawiać, z błahego powodu, trudnego do pojęcia ludziom, którzy nie pamiętają tamtej epoki: do Zauchy szło się dzwonić. Jako jedyny na ulicy miał telefon, to były takie czasy (u mnie w kamienicy też jedna osoba miała telefon, wszyscy chodzili dzwonić do tego biedaka).

Czy w małżeństwie Goulais i Leśniak źle się działo?

Z akt wynika, że nie. Są zeznania, które mówią, że Goulais potrafił być apodyktyczny, stawiający na swoim, ale nikt nie opowiadał o kryzysie. Nie potwierdziła go też psychoterapeutka Leśniak, która również była przesłuchiwana. W tym małżeństwie zaczęło źle się dziać dopiero po zdarzeniu z wyłamaniem drzwi. Leśniak wyprowadziła się od Goulaisa, potem wróciła, prowadzili wielokrotne rozmowy. Jeszcze przed morderstwem była z mężem na ślubie kuzynki w górach. Francuz w trakcie ceremonii odszedł na samotny spacer, próbował strzelać z karabinu. Goulais zachowywał się już wtedy paranoicznie: śledził żonę, śledził Zauchę, jeździł po Krakowie z tym karabinem - który zresztą kupił we Francji, po czym niekontrolowany przewiózł przez cztery granice - w bagażniku.

Planował zabić Zauchę, ale nie Leśniak?

Ona dostała rykoszetem, próbując chronić Zauchę. Goulais nie chciał jej zabić i zresztą był przekonany, że ona na tym parkingu zemdlała. Dopiero w środku nocy dowiedział się od prokuratora, że jest oskarżony o dwa, nie jedno, zabójstwa.

O samym zabójstwie pisze pan niewiele. Dlaczego?

To nic nowego, przebieg zabójstwa można znaleźć wszędzie: Goulais czeka w swoim samochodzie przed teatrem. Z teatru wychodzi najpierw Zaucha, potem Leśniak. Zaucha wsiada do swojego mercedesa, Leśniak do swojego peugeota, ale po chwili coś się Leśniak przypomina, idzie do samochodu Zauchy, ten otwiera okno. W tym momencie z samochodu wychodzi Goulais, trzyma w rękach plastikową torbę z karabinem. Karabin ma przeciętą lufę i przeciętą kolbę, żeby był krótki. Francuz wyciąga go, zaczyna strzelać. Oddaje pięć pocisków, przeładowuje broń (już samo to świadczy, że nie był to afekt) i strzela dalej. Osiem kul trafia w Zauchę, dziewiąta odbija się rykoszetem od betonu i trafia - przez płuca - w serce Leśniak. Aktorka umiera w karetce, Zaucha na miejscu. Goulais zaś wsiada do samochodu, udaje się na najbliższy posterunek policji, zatrzymuje policjanta, mówiąc, że zabił przed chwilą człowieka i że oddaje się w ręce sprawiedliwości. Proszę zwrócić uwagę: on myśli, że dostanie karę śmierci, ale mimo to nie popełnia po zbrodni samobójstwa.

Jednak ten czas spędzony w więzieniu też starał się wykorzystać, prawda?

Tak, skończył korespondencyjnie studia. Uczył w więzieniu języków angielskiego i francuskiego - nie tylko współwięźniów, ale i pracowników służby więziennej. Dużo czytał. Pracował. Wychodził na przepustki. Był podczas nich zatrudniany w Canal+ przez inną kryminalną postać, Lwa Rywina. Rywin też zresztą napisał do prezydenta prośbę o ułaskawienie Goulais. Na jednej z przepustek Francuz poznał kobietę, też Polkę. Po wyjściu na wolność ułożył sobie z nią życie; mają syna, mieszkają w Polsce. Co też jest niezwykłe, bo przecież łatwiej byłoby mu wrócić do Francji, gdzie ta zbrodnia nie odbiła się takim echem, gdzie nie obchodzi się rocznic urodzeń czy śmierci Zauchy, gdzie w radiu nie słychać jego piosenek.

To musi być silny człowiek. Większość ludzi po wyjściu z więzienia nie potrafi odnaleźć się na wolności, często wracają za kraty.

Ja go za to podziwiam. I podziwiam, w pewnym sensie, jego kolejną partnerkę. Na pewno była konfrontowana z pytaniem - może niecodziennie, może nie wprost - czy się nie boi, że on zabije ponownie. Mówi się, że jak człowiek raz przekroczy jakąś granicę, dopuści się strasznego czynu, to znaczy - że jest do tego zdolny.

©℗

eprasa.pl acc53dfb63

W Lombardii znów rekordy zachorowań

Mediolan

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Lombardia, która była niechlubnym liderem, jeśli chodzi o liczbę ofiar pandemii wiosną, znów została zaatakowana koronawirusem. Lawinowo rośnie liczba zakażeń.

Strach wrócił do Lombardii, włoskiego regionu, który był najbardziej doświadczony pierwszą falą pandemii koronawirusa. Szczególnie odczuwają niepokój pracownicy służby zdrowia, lekarze, pielęgniarki.

W mediolańskim szpitalu San Paol ponownie otwarto oddział wyposażony w respiratory przeznaczony dla pacjentów z COVID-19. To znak, że miasto i cała Lombardia wkraczają w kolejną fazę zagrożenia pandemią.

Dla personelu medycznego tego regionu, który walczył z wirusem wtedy pierwszy raz, druga fala zarazy nadeszła za wcześnie.

- Na poziomie psychologicznym muszę powiedzieć, że nadal nie doszłam do siebie - mówiła pielęgniarka Cristina Settembrese.

- W ostatnich dniach widzę coraz więcej hospitalizowanych osób, które potrzebują wsparcia respiratorem - wyjaśnia Settembrese. Znów przeżywam potworny koszmar, z tą różnicą, że wirus jest teraz mniej śmiertelny. Miesiące po tym, jak Włochy złagodziły jedną z najostrzejszych blokad na świecie, w środę zanotowano najwyższą dzienną liczbę nowych przypadków koronawirusa - 7 332.

Poprzedni rekord wynosił 6557 zakażeń koronawirusem i odnotowano go w marcu, podczas najbardziej śmiertelnej fazy pandemii.

Lombardia znów jest rekordzistą we Włoszech, jeśli chodzi o liczbę infekcji, co jest echem traumatycznych wiosennych miesięcy, gdy karetki na sygnale gnały opustoszałymi z powodu blokad miastami.

Częściowo odpowiedzialna za ostatnią serię wysokich wskaźników zakażeń koronawirusem jest zwiększona liczba przeprowadzanych testów, a wiele osób, które uzyskały wynik pozytywny, nie ma żadnych objawów choroby. ©℗

Irlandia Płn. Lockdown odczują także Polacy

Belfast

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Irlandia Północna wprowadza czterotygodniową blokadę z powodu rosnącej liczby zakażeń koronawirusem. Lockdown wchodzi w życie w piątek.

Obostrzenia dotkną Polaków mieszkających w tym kraju. Zamknięte będą hotele, bary i restauracje, dozwolone są tylko dania na wynos. Po godzinie 22 nie można będzie w sklepach kupić alkoholu.

Na dwa tygodnie zamyka się również szkoły. Kościoły pozostaną otwarte, ale śluby zostaną ograniczone do 25 osób. Pogrzeby ogranicza się do 25 osób, bez spotkań przed lub po ceremonii. Żaden rodzaj sportów halowych ani zorganizowane sporty kontaktowe nie będą dozwolone. Siłownie są otwarte tylko do treningu indywidualnego.

Obecnie 164 osoby leczone są z powodu Covid-19 w szpitalach w Irlandii Północnej, 24 przebywa na oddziałach intensywnej terapii, a 17 jest pod respiratorami.

FOT. TOLGA AKMEN/AFP/EAST NEWS

Premier Wielkiej Brytanii czeka z decyzją wprowadzenia całkowitej blokady kraju

Godzina policyjna we Francji

Paryż

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Od soboty w Paryżu i innych ośmiu wielkich miastach Francji będzie obowiązywać przez cztery tygodnie godzina policyjna. To próba powstrzymania rozprzestrzeniania się zarazy.

Prezydent Francji Emmanuel Macron w telewizyjnym wystąpieniu zapowiedział wprowadzenie godziny policyjnej w dziewięciu miastach tego kraju. Chodzi o Paryż i jego przedmieścia oraz: Lyon, Aix-Marseille, Rouen, Lille, Saint-Etienne, Montpellier, Toulouse i Grenoble. Godzina policyjna będzie obowiązywać od soboty, w godzinach 21 do 6. Godzina policyjna ma powstrzymać ludzi przed odwiedzaniem restauracji i składania wizyt w mieszkaniach prywatnych w godzinach wieczornych i nocnych.

Szkoły pozostaną nadal otwarte i będzie można przemieszczać się między poszczególnymi regionami kraju, ale tylko w ciągu dnia.

Każdy, kto złamie godzinę policyjną, zostanie ukarany grzywną w wysokości 135 euro. Ponadto nie więcej niż sześć osób będzie mogło gromadzić się w prywatnych domach, ale zostaną wprowadzone wyjątki dla dużych gospodarstw domowych, wyjaśnił Macron.

Firmy, które ucierpią finansowo z powodu nowych ograniczeń, będą mogły starać się o pomoc państwa, powiedział prezydent i pytany o to, czy nosi się z zamiarem ogólnokrajowej blokady, mówił, że taka decyzja byłaby „nieproporcjonalna".

Tymczasem liczba osób zakażonych koronawirusem wzrosła do ponad 9100 po raz pierwszy od końca czerwca.

REKLAMA 009871737

eprasa.pl acc53dfb63

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 16.10.2020

Mecenas Roman Giertych i znany biznesmen zatrzymani przez CBA

Warszawa
Łukasz Cieśla
redakcja@polskatimes.pl

CBA zatrzymało w czwartek Romana Giertycha, znanego adwokata, w przeszłości polityka LPR i wicepremiera w rządzie PiS. Obecnie jest zajadłym krytykiem PiS, należy do opozycji.

FOT. POLSKAPRESS

Roman Giertych, kiedyś w rządzie PiS, od lat był krytykiem polityki partii rządzącej

FOT. POLSKAPRESS

Ryszard K. był przez wiele lat wiodącą postacią w polskim biznesie

Dlaczego zatrzymano Romana Giertycha? Ma to związek ze śledztwem poznańskiej Prokuratury Regionalnej w sprawie firmy deweloperskiej Polnord. Zatrzymano również związanego z tą spółką znanego biznesmena Ryszarda K.

Zarzuty, jak podaje prokuratura, dotyczą wyprowadzenia ze spółki 92 mln złotych w latach 2010-2014. Łącznie CBA zatrzymało 12 osób.

„Zostałem dziś zatrzymany pod zarzutem działania na szkodę jakiejś spółki, skuto mnie kajdankami w przeddzień sprawy aresztowej L. Czarneckiego, którego jestem jedynym obrońcą. Nie pozwólcie, żeby moje zatrzymanie przykryło katastrofę epidemiczną rządu PiS, bo taki jest tego cel" - napisał na Twitterze mecenas Roman Giertych.

Jak sprawę komentuje ponańska Prokuratura Regionalna?

- Zarzuty w tej sprawie dotyczą wyłudzenia 92 mln złotych z jednej z giełdowych spółek deweloperskich, przywłaszczenia pieniędzy oraz wyrządzenia szkody w wielkich rozmiarach. Śledztwo dotyczy lat 2010-2014. Po wykonaniu czynności z podejrzanymi prokuratorzy będą podejmować decyzje odnośnie stosowania środków zapobiegawczych. Nie mogę zapewnić, że czynności z zatrzymanymi zostaną przeprowadzone jeszcze dzisiaj. Więcej będę mogła powiedzieć zapewne jutro - zaznacza prokurator Anna Marszałek, rzecznik poznańskiej Prokuratury Regionalnej.

CBA: Zatrzymania mają związek z prowadzonym śledztwem dotyczącym działań na szkodę spółki notowanej na GPW.

- Sprawa była skomplikowana logistycznie. Chodziło o to, żeby zatrzymania odbyły się niemal równocześnie. To się udało. Wszyscy zatrzymani wieczorem mieli trafić do prokuratury w Poznaniu, która przedstawi zarzuty - poinformował Stanisław Żaryn, rzecznik CBA.

Córka Romana Giertycha Maria na Twitterze podała, że „tata prosi o podawanie pełnych danych i przekazanie, że jest to sprawa polityczna, która ma na celu przykrycie katastrofalnej sytuacji epidemicznej spowodowanej przez nieudolność rządu PiS".

W czwartek po południu trwały przeszukania w domu mecenasa koło Warszawy a także w kancelarii w centrum.

Żona Giertycha, Barbara Giertych, powiedziała na antenie TVN24, że „mąż nie wie, o co chodzi, nie ma pojęcia o stawianych mu zarzutach". Przyznała, ze miała z nim krótki kontakt. - Mamy do czynienia z policją polityczną. Oni mogą szukać czegokolwiek będą chcieli, takie jakie będą mieli zlecenie - dodała. ©℗

COVID-19. Kolejne ograniczenia przed nami

Warszawa
Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Rekordowe statystyki z ostatnich dni sprawiły, że w rządzie przyspieszyły prace nad wprowadzeniem w Polsce nowych obostrzeń i limitów spowodowanych epidemią koronawirusa.

Ograniczenia mają dotyczyć m.in. działalności szkół, sprzedaży alkoholu, działalności cmentarzy i targowisk oraz organizacji wesel, a także restauracji, barów i pubów. W ograniczeniach chodzi o to, byśmy pozostawali w domach, ewentualnie zamawiali jedzenie na wynos lub w dostawie.

Jak dodał rzecznik resortu zdrowia, obostrzenia dotkną wiele obszarów na terenie kraju.

- Zmierzamy w kierunku ogłoszenia ponad 100 powiatów jako stref czerwonych. Będzie w nich dość dużo miast - przyznał rzecznik, dodając, że obostrzeniami zostaną objęte stolice poszczególnych województw - mówił rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz.

Rzecznik zapewnił, że „obecnie nikt nie przewiduje zamknięcia cmentarzy 1 listopada, w dniu Wszystkich Świętych". - To, co możemy robić, to apelować do Polaków, żeby rozłożyć te wyjazdy na tydzień przed dniem Wszystkich Świętych - tłumaczył.

Resort zdrowia poinformował, że zajętych jest 467 respiratorów. Andrusiewicz tłumaczył, że w sumie dla pacjentów z koronawirusem jest przeznaczonych ponad 1020 urządzeń. - Bufor łóżek i respiratorów jest, ale oczywiście my decydujemy się na wydanie kolejnego sprzętu. W ubiegłym tygodniu poszła dyspozycja o wydaniu 304 respiratorów dla szpitali drugiego i trzeciego poziomu. W tym tygodniu poszła dyspozycja o wydaniu 394 respiratorów dla szpitali pierwszego poziomu, czyli dla szpitali powiatowych - wskazał. - Bufor w Agencji Rezerw Materiałowych nadal jest i sprzęt nie jest zagrożony - dodał.

Od czwartku, 15 października do odwołania w godz. 10-12 osoby poniżej 60. roku życia nie zrobią zakupów.

Godziny dla seniora obowiązują w sklepach spożywczych, piekarniach, drogeriach, aptekach i punktach aptecznych, sklepach medycznych, sklepach ze specjalną żywnością dietetyczną i leczniczą, a także na pocztach.

Przepisów nie stosuje się w przypadku, gdy wydanie produktu leczniczego, wyrobu medycznego albo środka spożywczego specjalnego przeznaczenia żywieniowego następuje w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia.

Zdaniem ekspertów wprowadzenie ograniczeń spowoduje dalsze perturbacje u prowadzących działalność gospodarczą. Jak dodają, do walki z pandemią niezbędne są środki finansowe, a konsumpcja napędza gospodarkę. ©℗

NFZ rekomenduje ograniczenie zabiegów

Warszawa
Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

- W związku z rozwojem epidemii wracamy do wiosennych zaleceń ograniczenia planowych zabiegów – przekazał w mediach społecznościowych minister zdrowia Adam Niedzielski.

NFZ w wydanym komunikacie zaleca ograniczenie do niezbędnego minimum lub czasowe zawieszenie udzielania świadczeń wykonywanych planowo.

Fundusz tłumaczy, że chce w ten sposób minimalizować ryzyko transmisji infekcji COVID-19 oraz zapewnić dodatkowe łóżka szpitalne dla pacjentów wymagających pilnego przyjęcia do szpitala.

„Przy ograniczeniu lub zawieszeniu udzielania świadczeń, należy wziąć pod uwagę przyjęty plan leczenia oraz wysokie prawdopodobieństwo pobytu pacjenta po zabiegu w oddziale anestezjologii i intensywnej terapii".

NFZ podkreśla, że ograniczenie nie powinno dotyczyć planowej diagnostyki i leczenia chorób nowotworowych.

Zalecenie wstrzymania przyjęć dotyczy przede wszystkim planowanych pobytów w szpitalach w celu: przeprowadzenia diagnostyki; zabiegów diagnostycznych; leczniczych i operacyjnych oraz w szczególności: endoprotezoplastyki dużych stawów, dużych zabiegów korekcyjnych kręgosłupa, zabiegów naczyniowych na aorcie brzusznej i piersiowej, pomostowania naczyń wieńcowych, zabiegi wewnątrzczaszkowe, dużych zabiegów torakochirurgicznych, nefrektomii, histerektomii. ©℗

Lekarze odpowiadają wicepremierowi Jackowi Sasinowi. „Stop szukaniu kozłów ofiarnych"

Warszawa
Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Środowisko lekarskie odpowiedziało wicepremierowi Jackowi Sasinowi, który zasugerował, że część personelu medycznego uchyla się od swoich obowiązków. „Czas powiedzieć stop szukaniu kozłów ofiarnych rozwoju epidemii!" - apelują medycy. Do ministra aktywów państwowych zwrócił się także szef WOŚP Jerzy Owsiak.

W ostatnich dniach oburzenie w środowisku lekarskim wywołały słowa wicepremiera Jacka Sasina, który stwierdził, że problemem w walce z pandemią koronawirusa jest „chociażby zaangażowanie personelu medycznego". - Niestety, występuje taki problem, jak brak woli części środowiska lekarskiego - chcę to podkreślić wyraźnie, części. Oczywiście bardzo wielu lekarzy, pielęgniarek, personelu medycznego z wielkim poświęceniem wykonuje swoje obowiązki, ale część tych obowiązków wykonywać nie chce – mówił we wtorek na antenie Polskiego Radia.

Jego wypowiedź negatywnie ocenili posłowie opozycji. Zarzucali oni ministrowi aktywów państwowych, m.in. zrzucanie winy na lekarzy za wzrastającą liczbę zakażonych koronawirusem, miast szukać przyczyn w postępowaniu rządu.

„Panie Ministrze, wystarczy tego. Pan podcina skrzydła tym, którzy, pomimo złych warunków, do pracy chodzą, którzy pomagają chorym i z epidemią walczą. Wojewoda wysyłał skierowania kobietom w ciąży, rodzicom dzieci niepełnosprawnych, seniorom. Miał 6 miesięcy na przygotowanie" – zwróciła uwagę Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie.

Na słowa Jacka Sasina odpowiedział także lider WOŚP Jerzy Owsiak, który zwrócił się na Facebooku bezpośrednio do ministra.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Wicepremier Jacek Sasin nie ma ostatnio dobrej prasy

„Nie znalazł Pan dobrych słów dla lekarzy, którzy pracują w systemie, który od marca nie może się skutecznie przygotować do walki z pandemią i stąd niektóre szpitale są przeciążone, a w niektórych nie ma tego problemu. I za to chce Pan winić personel i lekarzy?" - pytał.

Owsiak dodał, że WOŚP zakupił we wtorek 63 urządzenia za 26 mln PLN, a tydzień temu za te same pieniądze z 28. Finału w Centrum Zdrowia Dziecka przez 10 godzin negocjował zakup PET-CT do diagnozowania dzieci z problemami onkologicznymi.

„Tylko czy system zagwarantuje finansowanie tych wszystkich badań? Niech Pan, Panie Sasin, w tym pomoże i niech Pan choć raz będzie skuteczny" – napisał szef WOŚP. ©℗

eprasa.pl acc53dfb63

42 lata temu Karol Wojtyła został papieżem
Str. 13

Teleporady nie zastąpią spotkania z lekarzem
Str. 14

O tym, jak w Świnoujściu unieszkodliwiono bombę
Str. 18

magazyn

FOT. ŁUKASZ GDAK

W czwartek Ministerstwo Zdrowia poinformowało o rekorodowej licznie zachorowań 8099. W województwie pomorskim przybyło 458 zakażeń, w zachodniopomorskim 177

Koniec żartów. Wirus zabija

Prof. Krzysztof Pyrć: Wiosną pokazaliśmy, że da się zdusić epidemię, zobaczymy, jak będzie jesienią. To my, jako społeczeństwo, wybierzemy, którym scenariuszem idziemy Str. 16-17

eprasa.pl acc53dfb63

Pełna energii i pomysłów. Pedagog z Osieka. Panią Beatę „zabrał covid"

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Pandemia

Już coraz rzadziej słychać, że pandemii nie ma, bo „nie znam nikogo, kto by chorował". Covid-19 zabrał właśnie pedagog ze szkoły w Osieku nad Wisłą. „Na zawsze w naszych sercach" - piszą znajomi, uczniowie i ich rodzice. Tego samego dnia zmarł też Zenon Zieliński, były sołtys Łążyna. Te dwa odejścia przeraziły mieszkańców gminy Obrowo.

Koleżanki z pracy pani Beaty, nauczyciele z Zespołu Szkół w Osieku nad Wisłą, mówią o szoku. I o zdziwieniu. Odeszła osoba pełna energii i jak się wydawało - zdrowa. Jej życie zgasło tak szybko, że - jak podkreślają - trudno sobie jeszcze uświadomić tę ogromną stratę.

- Nie ma chyba osoby w Osieku, która by jej nie znała - mówi z bólem w głosie Katarzyna Wachowska, dyrektor Zespołu Szkół im. mjr. Henryka Sucharskiego w Osieku.

Beata Ćwik-Rumińska była rdzennym mieszkańcem Osieka. Jej dziadkowie i rodzice pochodzili z Osieka i okolic. Jest absolwentką tej samej szkoły podstawowej, w której później zaczęła swoją pracę. Jako pedagog spędziła w niej szesnaście lat. Prowadziła terapeutyczne spotkania z uczniami. Z racji swojej pracy pedagoga miała kontakt ze wszystkimi nauczycielami, uczniami, rodzicami.

Zawsze była blisko uczniów

- Podejrzewam, że z niektórymi nawet bliższy niż ja, dlatego że rozwiązywała różne problemy, w tym wychowawcze. Zajmowała się też profilaktyką. Prowadziła wiele takich wspierających rozmów z dziećmi, z nauczycielami, oczywiście też z rodzicami. Zasięg jej pracy był ogromny. W Osieku nie ma chyba osoby, która by jej nie znała. Wiadomo, dla jednych te kontakty z nią były częstsze, dla innych rzadsze - podkreśla dyrektor szkoły.

- Cały czas zachodzimy w głowę, jak to możliwe, że jej śmierć nastąpiła tak szybko?! Od diagnozy do tej tragicznej informacji minęło zaledwie parę dni. Naprawdę, ciężko w to wszystko uwierzyć - mówi Katarzyna Wachowska.

Faktycznie, wszystko potoczyło się błyskawicznie. Pani Beata poczuła się źle, poszła na zwolnienie lekarskie.

„Po wczorajszych wywiadach prowadzonych przez sanepid ze wskazanymi przeze mnie osobami, decyzją sanepidu i moją, szkoła i przedszkole pracują stacjonarnie - nie ma powodu do zamykania placówek" - taki komunikat na stronie ZS w Osieku pojawił się krótko po zdiagnozowaniu zakażenia u pani pedagog.

Kwarantanną objęto pięć osób. Byli to tylko nauczyciele oddziału edukacyjno-terapeutycznego oraz dwie wychowawczynie z przedszkola działającego przy szkole.

To był szok

- Wiem, że noszenie maseczek jest szeroko komentowane i ma tyle samo zwolenników, co przeciwników. Jednak wszyscy nauczyciele i pracownicy zobowiązani są do zakrywania ust i twarzy oraz zachowywania dystansu - nalegała podczas spotkań z kadrą dyrektor.

„Sugerujemy, by uczniowie też nosili maseczki lub przyłbice i obowiązkowo myli ręce. Jest to wyraz wzajemnego szacunku i dbania o zdrowie swoje i tych, z którymi mamy kontakt" - brzmiał komunikat zamieszczony na stronie szkoły.

- Od ubiegłego tygodnia, kiedy pani Beata trafiła do szpitala, jesteśmy w jakimś odrętwieniu. Ten moment, kiedy ona była w stanie krytycznym, wywołał taki strach u nas, właściwie w całej naszej miejscowości, że podjęłam decyzję o wprowadzeniu dni dyrektorskich. To dni, kiedy nie ma zajęć dydaktycznych, ale sprawujemy opiekę nad dziećmi. Nie mamy zatem teraz bezpośredniego kontaktu z uczniami, są one pod opieką rodziców. Patrząc jednak na wpisy na Facebooku, na udostępnianie postów, zdjęć, wspomnień, to tam jest bardzo dużo naszych uczniów. Obecnych i absolwentów - opowiada Wachowska.

Słowa, które chwytają za serce

„Na zawsze w naszych sercach" - tak zatytułowany został materiał, który zamieszczono na fanpage'u szkoły z Osieka nad Wisłą. Serii wyświetlanych zdjęć pani Beaty towarzyszy melodia utworu „Time to say goodbye" rozsławionego przez śpiewaka operowego Andreę Bocelli'ego. Na fotografiach widać pełną życia i energii, uśmiechniętą kobietę.

FOT. FACEBOOK/ZESPÓŁ SZKÓŁ W OSIEKU

Na profilu Beaty nie brakuje zdjęć tej pięknej kobiety

Mnóstwo pod tym materiałem jest też wpisów osób, które znały pedagog z Osieka, dla których jej śmierć to straszny cios: „Szalona, roześmiana, pełna werwy i pomysłów... Nasza Becia. Taką ją zapamiętamy!". „Cudowna osoba. To wielka strata dla nas wszystkich. Ciepła, pozytywna i pełna werwy. Żegnaj Beatko". Wszystkie wpisy wyrażają ogromny żal i wybrzmiewa z nich niedowierzanie, że nauczycielka odeszła tak szybko. By zacytować tylko kilka z tych komentarzy: „Łzy same cisną się do oczu... Taką Beatę zapamiętam, zawsze uśmiechniętą, z Armią Aniołów". „Wciąż nie mogę w to uwierzyć... jeszcze niedawno rozmawiałyśmy. Niech te anioły, które tak pięknie Ci wychodziły, będą zawsze przy Tobie w każdym czasie i wymiarze". I chyba ten, który najmocniej chwyta za serce: „Nie znałam Pani Beaty, nie mam też dzieci jeszcze w wieku szkolnym, ale oglądając film, łzy ciurkiem lecą. Bardzo wzruszające, współczuję najbliższym".

- Na pierwszy rzut oka wydawało się, że była zdrowa. Nie miała żadnych wielkich problemów zdrowotnych. Kiedy poszła na zwolnienie, to za chwilę już trafiła do szpitala i prawie od razu była w śpiączce, a po tygodniu... odeszła. Zdrowa, pełna energii kobieta, wulkan pomysłów na swoje życie, na pracę. I nagle jedzie do szpitala i już nie wraca, to po prostu jest szok, który powalił wszystkich - mówi Katarzyna Wachowska.

Pani Beata zmarła w niedzielę. Nie był to jednak jedyny cios, który spadł na mieszkańców Osieka i okolic tego dnia.

Beato, Zenku żegnajcie!

W niedzielę zmarł również na Covid-19 Zenon Zieliński, były sołtys niedalekiego Łążyna.

„W takich chwilach trudno dobrać słowa. Znaliśmy Was, byliście naszymi przyjaciółmi. Cierpimy zawsze, gdy umiera ktoś bliski. Cierpimy szczególnie, gdy umiera ktoś młody. Przed Wami było jeszcze tyle lat życia!" - takimi słowami tragiczną wiadomość zakomunikowali wspólnie mieszkańcom Andrzej Wieczyński, wójt Obrowa i sekretarz gminy Mirosława Kłosińska. „Wasze odejście jest tragedią nie tylko dla Waszych rodzin. Jest tragedią nie tylko dla Osieka nad Wisłą, gdzie Ty pracowałaś, kochana Beato i nie tylko dla Łążyna II, z którym całe życie byłeś związany, drogi Zenku".

Mieszkańcy Obrowa od niedzieli, kiedy taki komunikat pojawił się na stronie internetowej gminy, nie mogą pogodzić się ze stratą.

- Coraz częściej zdajemy sobie sprawę, że koronawirus jednak zbiera śmiertelne żniwo. Zachorowań przybywa lawinowo i chyba już milkną ci, którzy mówili, że ta cała pandemia to wielka mistyfikacja, bo nie znają nikogo, kto by zachorował na Covid-19 - mówi jedna z mieszkanek Osieka.

„Wasza śmierć pogrąża w bólu całą społeczność naszej gminy, ponieważ wszyscy dzień po dniu czekaliśmy na dobre informacje o Waszym zdrowiu. Potrzebowaliśmy ich, ponieważ bardzo nie chcieliśmy uwierzyć, że koronawirus zacznie zbierać śmiertelne żniwo i w naszym Obrowie. Nie doczekaliśmy się" - to informacja na stronie urzędu w Obrowie.

„Śmierć Beaty i Zenona pokazuje, że koronawirus zabija. Niech ich walka z chorobą przypomina nam, że musimy dbać o siebie, że nie wolno lekceważyć zagrożenia. Prosimy, dbajcie o siebie!" - apelowali wójt i sekretarz gminy.

Niedziela 11 października okazała się dniem tragicznym nie tylko dla mieszkańców podtoruńskiej gminy. Również w niedzielę zmarł inny pedagog, polonista ze szkoły w Zawierciu na Śląsku. Poeta, redaktor oraz nauczyciel języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 5 - Kamil Pietrzyk - odszedł w bardzo młodym wieku. Miał zaledwie 30 lat.

Nauczyciele zaczynają się bać

„Z wielkim smutkiem zawiadamiamy o śmierci naszego kolegi, nauczyciela SP5 Kamila Pietrzyka. Składamy wyrazy głębokiego współczucia oraz szczere słowa wsparcia i otuchy dla Rodziny, bliskich i przyjaciół Kamila" - czytamy na stronie SP5 w Zawierciu. Kamil Pietrzyk przez wiele lat współpracował z Bogdanem Dworakiem, ikoną zawierciańskiej sztuki. W 2015 roku miał miejsce jego pierwszy debiut - „Labirynt Kretyński".

Kilka miesięcy temu wydana została książka „Formuła Eden" - w której znalazły się jego wiersze. Na muralu w mieście można zobaczyć cytat z jednego z jego utworów.

- Zaczynamy się naprawdę bać o życie i zdrowie naszych uczniów, tak samo jak o swoje - mówi jeden z bydgoskich nauczycieli, wychowawca licealnej klasy drugiej. - Szkoły nie są przygotowane na drugą falę zachorowań, a już widzimy, że będzie ona nieporównanie bardziej tragiczna w skutkach od tego, co działo się wiosną. Maseczki, przyłbice i notoryczne mycie rąk, te wszystkie niemal rytualne zabiegi okazują się nikłą bronią w zetknięciu z realnym zagrożeniem. Mamy pierwsze ofiary wśród naszych kolegów. Tylko szaleniec może przypuszczać, że będą to jedyne ofiary.

W związku ze wzrostem przypadków zakażeń wśród pracowników szkół, zareagowali działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego.

„Mimo gwałtownego wzrostu zachorowań na COVID-19 w ostatnich tygodniach, rosnącej liczby szkół pracujących zdalnie lub hybrydowo i tragicznych informacji o śmierci nauczycieli z powodu koronawirusa rząd nie przedstawił żadnej strategii dotyczącej ochrony zdrowia ponad 4,5 mln uczniów i 600 tysięcy nauczycieli oraz pracowników oświaty" - czytamy w oświadczeniu podpisanym przez Sławomira Broniarza, przewodniczącego ZNP.

List został skierowany do premiera Mateusza Morawieckiego. Ze słów związkowców bije realna obawa o zdrowie i życie pedagogów.

Szkoły nie mają pieniędzy na dezynfekcję

- Obawiamy się, że te osobiste tragedie mogą mieć daleko idące konsekwencje nie tylko w tych gminach i szkołach. Wielu nauczycieli od tygodni zgłasza nam obawy o swoje zdrowie i życie. Wiemy, że część korzysta ze zwolnień zdrowotnych - tak Sławomir Broniarz odniósł się na antenie TVN24 do tragicznych informacji na temat śmierci nauczycieli z Osieka i Zawiercia.

Nauczyciele chcą więcej pieniędzy na zakup środków do dezynfekcji, maseczek, przyłbic, a także przesłon z pleksi w miejscach, gdzie pracują osoby po 60. roku życia.

Pomimo tragedii, życie w szkole w Osieku już wkrótce ma zacząć wracać do normalności, choć nauczyciele zaznaczają, że przyszłość jest dla nich niewiadomą. - Od poniedziałku chcemy wrócić do prowadzenia lekcji - mówi Katarzyna Wachowska. - Na pewno będzie to trudne, ale jesteśmy otwarci i gotowi do rozmów z uczniami, jeśli będą tego potrzebowali.

Pogrzeb Beaty Ćwik-Rumińskiej odbędzie się 26 października. ©℗

Współpraca: Wiktoria Żesławska

eprasa.pl acc53dfb63

To już 42 lata. Co zostało po Janie Pawle II?

Religia

Dziś mija 42 lata od dnia, kiedy Małopolanin Karol Wojtyła został wybrany na papieża. Z tej okazji rozmawiamy z Jolantą Sosnowską, autorką biografii Jana Pawła II.

Po raz kolejny pochyla się pani nad życiorysem Karola Wojtyły.

Pisząc kolejne rozdziały „Hetmana", odkrywałam go nowo. Ojciec Święty pozostawił po sobie tak olbrzymią ilość myśli, refleksji, analiz oraz porad na temat Kościoła, ewangelizacji, polityki, biedy i bogactwa, prawdy i oszustwa, moralności i degradacji, i na wiele innych tematów, że nie sposób tego wszystkiego na raz ogarnąć, zapamiętać. Nieustannie filtrował świat przez pryzmat nauczania Chrystusa, to w nim znajdował drogę i nadzieję dla człowieka. Dla czytelników obeznanych z pontyfikatem św. Jana Pawła II w czwartym tomie biografii też jest wiele nowości.

A pani osobiste odkrycie?

Przede wszystkim odkrywanie wielu proroczych słów, które kierował do katolików na świecie, przestrzegając przed niebezpieczeństwami, które obecnie się ziszczają. Odkryciami były też np. cuda, które wydarzały się już za życia Jana Pawła II, wzruszające spotkania z Polonią na świecie oraz oddziaływanie duszpasterstwa emigracji na stosunki polonijne i zacieśnianie więzów z Ojczyzną za pośrednictwem Watykanu.

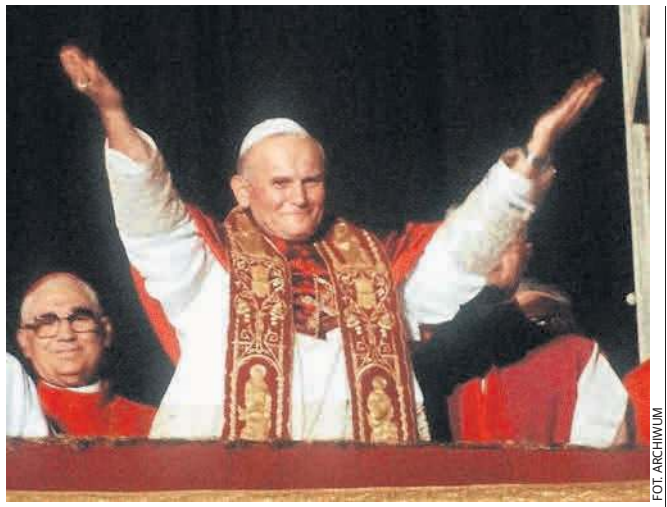

FOT. ARCHIWUM

Karol Wojtyła dokładnie 42 lata temu został wybrany papieżem

Papież kultywował polskość.

Dzięki ukochaniu papieża przez ludzi na całym świecie, w różnych jego zakątkach był witany po polsku. Śpiewano polskie kolędy, z uroczymi błędami umieszczano na transparentach polskie napisy na jego cześć. Takim odkryciem były też serdeczne stosunki Jana Pawła II z anglikańskim abp. Canterbury Robertem Runcie, który dążył do zacieśnienia stosunków z Kościołem katolickim. Spotykali się często, usiłując osiągnąć doktrynalne porozumienie, co teraz przynosi owoce. Papieża cechowała niezwykła konsekwencja.

Co jeszcze?

Odwaga. Weźmy podróż apostolską do Ameryki Łacińskiej w marcu 1983 r., o której piszę w drugim tomie. Wyprawa wysokiego ryzyka. Otoczenie papieskie bardzo się wtedy bało, a ten strach po zamachu sprzed prawie dwóch lat nie był abstrakcyjny. Papież pojechał tam, by wesprzeć obecnością i słowem ludność ciemiężoną przez reżimy. W Nikaragui rządzili sandiniści, którzy siali terror. Nie cofnęli się przed ustawieniem w Managui przy ołtarzu polowym portretów bohaterów nikaraguańskiej rewolucji, otoczyli miejsce Mszy św. oddziałami uzbrojonych żołnierzy. Co by im kto zrobił, gdyby pociągnęli za spust karabinu maszynowego? Wszystko mogło się zdarzyć. Janowi Pawłowi II wyłączano mikrofon, bojówki zagłuszały jego słowa, wznosząc rewolucyjne okrzyki. Papież nie dał się sprowokować. Odprawił do końca Eucharystię. To wywarło religijne, ale też moralne wrażenie na zgromadzonych/

Kóre wydarzenie z życia Wojtyły jest dla pani źródłem mądrości?

Trudno wybrać. Jego życie było nacechowane wielką religijnością i roztropnością. Wystarczy spojrzeć na młodość - jako dziecko traci matkę i brata, a mając 20 lat, zostaje kompletnym sierotą. A mimo to radzi sobie w życiu, nie załamuje się, nie buntuje się przeciwko Bogu. Wtedy jakby staje się bratem wszystkich, przygotowuje się do objęcia przywództwa nad całym Kościołem, choć jeszcze o tym nie wie.

Z kolei w czwartym tomie przygląda się pani jego starości. Ostatnie lata nie należały do najspokojniejszych.

Musiał mierzyć się z wieloma atakami na siebie, na swój pontyfikat. Jan Paweł II był ojcem wymagającym. Nie łudził ludzi mrzonkami o życiu, które jest hitem, ani o wierze, z której można wybierać jak w supermarkecie to, co nam się podoba. Liberalne środowiska go atakowały. Ale on wytrwał do końca. Pełnił posługę nawet, gdy zaczął chodzić o lasce, gdy był wożony na ruchomej platformie. Od drugiej połowy 1997 r. do końca życia odbył jeszcze 26 podróży apostolskich, w tym dwie do Polski.

Jak po 15 latach od śmierci Jana Pawła II wygląda pamięć o nim w Polsce?

To zależy od środowiska. W naszym wydawnictwie ta pamięć żyje, jest podtrzymywana nowymi książkami. Istnieją liczne szkoły noszące imię Jana Pawła II. Jest w Krakowie Sanktuarium św. Jana Pawła II na Białych Morzach, dokąd wierni przychodzą, by modlić się przy jego relikwiach. Od 20 lat świętujemy pięknie Dzień papieski. Z myślą o utrwalaniu pamięci napisałam też „Hetmana Chrystusa", by ukazać Jana Pawła II na tle wydarzeń pontyfikatu, jak również przypomnieć mądrość jego myśli. Nie zapominajmy jednak, że toczy się też zajadła walka o wymazanie ze zbiorowej pamięci papieża Polaka. Jest bezkarnie obrażany i to nie tylko przez chuliganów, ale nawet przez ludzi z profesorskimi tytułami. Najsmutniejsze, że uczestniczą w tym też Polacy i nie jest ich wcale mało. ©℗

Rozmawiała Julia Kalęba

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-Mobile

009870794

ŚWIATŁOWÓD OD T-MOBILE W TWOIM MIASTECZKU

DLACZEGO WARTO SIĘGNĄĆ PO TĘ TECHNOLOGIĘ?

Choć mogłoby się wydawać, że innowacyjne technologie to w pierwszej kolejności domena wielkich metropolii, to jak się okazuje, łatwy dostęp do nowoczesnych rozwiązań mają również mieszkańcy mniejszych miast. Dzięki światłowodowi od T-Mobile z ultraszybkiego internetu mogą korzystać Polacy nawet w miejscowościach poniżej 5 tysięcy mieszkańców.

Internet światłowodowy to technologia oparta na przesyle danych za pomocą światła (dokładniej fali światła widzialnego) – jest o wiele lżejsza i tańsza niż jej tradycyjny, wykorzystujący miedziane kable, odpowiednik. Światłowody zużywają ponadto o wiele mniej energii i są niezwykle odporne na oddziaływanie czynników atmosferycznych, jak np. ekstremalnie wysokie i niskie temperatury czy intensywne opady śniegu lub deszczu. Zalety tej technologii sprawiają, że jest ona coraz częściej wykorzystywana przez dostawców usług telekomunikacyjnych i trafia do domów coraz większej liczby użytkowników.

Światłowód w twoim miasteczku

Najszybszy na rynku przesył danych zawitał już nie tylko do największych polskich metropolii, ale swym zasięgiem objął także ogromną liczbę mniejszych miejscowości. Dla przykładu, superszybki internet od operatora T-Mobile dostępny jest w miejscowościach, które liczą nawet poniżej 20 tysięcy mieszkańców. Z internetu od T-Mobile mogą korzystać m.in. mieszkańcy Mikołajek (miasto ma 3,8 tysiąca mieszkańców), Nakła nad Notecią w woj. kujawsko-pomorskim (18 tysięcy mieszkańców), Kamień Pomorski, liczący 8,8 tysiąca mieszkańców, Szamotuł w województwie wielkopolskim (18,8 tysiąca mieszkańców) czy Błonia pod Warszawą (12 tysięcy mieszkańców).

T-Mobile dociera do jeszcze mniejszych miast praktycznie w każdym rejonie Polski. Jako przykład można wymienić tu Radoszyce w województwie świętokrzyskim (3,3 tysiąca mieszkańców), lub Miedzianą Górę w powiecie kieleckim, gdzie mieszka zaledwie 2,3 tysiąca osób. Jeśli chcesz sprawdzić, czy superszybki internet od T-Mobile dostępy jest w twojej miejscowości, wystarczy że wejdziesz w wyszukiwarkę na stronie https://www.t-mobile.pl/internet/formularz-adresowy i wpiszesz miejsce swojego zamieszkania. Po chwili wszystko będzie jasne.

Światłowód do 900 Mb/s już od złotówki

T-Mobile proponuje aż trzy pakiety ultraszybkiego internetu – 300 Mb/s, 600 Mb/s i 900 Mb/s. Wszystkie oferty, niezależnie od prędkości, przez pierwsze trzy miesiące dostępne są dla przyszłych i obecnych klientów sieci już od złotówki za pierwsze trzy miesiące. Po okresie promocyjnym usługa internetu światłowodowego (w zależności od wybranej opcji) przy umowie na 24 miesiące będzie wynosiła od 59 złotych za 300 Mb/s, od 69 złotych za 600 Mb/s lub od 89 złotych za 900 Mb/s.

Tak szybkie i stabilne łącze z pewnością pozwoli na bezproblemową pracę i naukę w sieci, która może być jeszcze efektywniejsza, jeśli skorzystamy z szeregu promocji oferowanych przez dostawcę internetu. Korzystając z oferty T-Mobile, masz możliwość dokupienia laptopa do pracy z domu lub dla dziecka do nauki zdalnej za jedyne 40 złotych miesięcznie, bez dodatkowych opłat i w bardzo konkurencyjnej cenie. Obecnie sieć oferuje ultralekki Laptop TECHBITE Arc 11.6, którego dotykowy i obrotowy ekran sprawia, że możemy używać go również jak tradycyjny tablet.

Sieć proponuje również m.in. zniżki rodzinne (rabat do 15 złotych miesięcznie za osobę na abonament komórkowy w ofercie rodzinnej), ale również dodatkową zniżkę do 300 zł rabatu na smartfony przy zakupie abonamentu komórkowego. W ramach Oferty Rodzinnej można zawrzeć aż 10 kontraktów na jeden numer PESEL. Co więcej, w nowych ofertach dla klientów przenoszących numer z innej sieci operator oferuje zawieszenie abonamentu na okres przeniesienia numeru. Podpisując umowę na internet światłowodowy, możemy liczyć także na szybkie i niezawierające dodatkowych opłat przyłączenie do sieci światłowodowej oraz instalację darmowego routera Wi-Fi Standard Sagemcon.

109 kanałów TV w IPLA dla całej rodziny w ofercie MagentaRozrywka

Ultraszybki internet to również ogromne możliwości korzystania z nowoczesnych form rozrywki. T-Mobile wraz z łączem światłowodowym proponuje swoim użytkownikom pakiet MagentaRozrywka, z którego przez trzy miesiące korzystać możemy za jedyną złotówkę miesięcznie. W ramach nowej promocji, wybierając światłowód od T-Mobile, otrzymasz dostęp do 109 kanałów TV od IPLA (105 kanałów w IPLA TV oraz 4 kanały w IPLA ELEVEN SPORTS) przez 90 dni w prezencie. To idealna rozrywka na długie jesienne wieczory, które często spędzamy przed telewizorem. W pakiecie znajdziemy dostęp do kanałów telewizyjnych, dzięki którym zawsze będziesz miał aktualne informacje, zobaczysz największe filmowe hity, seriale oraz widowiska sportowe, a najmłodsi widzowie znajdą najpopularniejsze bajki oraz kinowe produkcje. Proponowane przez operatora pakiety telewizyjne IPLI można włączyć i wyłączyć w dowolnym momencie, a pierwsze 90 dni jest w prezencie (po okresie promocyjnym będą one płatne odpowiednio: IPLA TV – 50 złotych / 30 dni zaś IPLA ELEVEN SPORTS – 15 złotych / 30 dni.

eprasa.pl acc53dfb63

Teleporady: zalety i wady. Według pacjentów, lekarzy, NFZ i ZUS

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl

Skargi pacjentów na teleporady wciąż płyną, ale lekarze apelują do mediów o niewyolbrzymianie problemu, NFZ wziął się za kontrole pracy przychodni, a ZUS - zwolnień chorobowych udzielanych przez telefon. Tylko w marcu na L4 poszły trzy miliony rodaków, prawie dwa razy więcej niż w lutym...

GRAFIKA: MONIKA WIECZORKOWSKA, FOT. PIXABAY

Wszystko wskazuje na to, że lekarskie teleporady jeszcze długo będą nam towarzyszyć. Mają swoje niekwestionowane zalety, szczególnie dla tych pacjentów, którym zależy głównie na recepcie czy zwolnieniu chorobowym. A także dla tych, którzy dotąd utyskiwali na problemy z dostaniem się do lekarza, a nagle mogą to zrobić całkiem szybko - przez telefon. Przewrotnie można też powiedzieć, że taka forma pracy musiała spodobać się tym przychodniom podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) i poradniom specjalistycznym, które postanowiły się „nie odmrażać" i nie przyjmować chorych. Zadbać o swój luksus.

Niestety, skargi i żale na teleporady płyną głośniejszym strumieniem niż pochwały. Co o nich mówią pacjenci, lekarze i płatnicy: czyli NFZ oraz ZUS?

Okiem pacjenta

Na początku pandemii, wiosną, pacjenci najczęściej narzekali na to, że nie mogą dodzwonić się do swojej przychodni zdrowia albo specjalisty. Od maja natomiast narzekać zaczęli na brak bezpośredniego kontaktu z lekarzem i leczenie tylko w formie teleporady. Takie przynajmniej wnioski płyną z analizy skarg, które wpłynęły do biura Rzecznika Praw Pacjenta.

Ile tych teleporad było wiosną i latem? Dokładnie nie wiadomo. Dopiero we wrześniu lekarze zostali zobowiązani do składania sprawozdań o tym, w jakim zakresie udzielili pomocy. Wiadomo, że od marca do czerwca wszystkich porad lekarskich było mniej niż w poprzednich latach. W tym okresie udzielono ich o 12 mln mniej niż w analogicznych okresach lat 2019 i 2018 (ok. 43 mln przy ponad 55 mln wcześniej). Do takich przynajmniej danych dotarł „Dziennik Gazeta Prawna".

Dziś pacjent coraz częściej chce dostać się na standardową wizytę do lekarza, ale mu się tego odmawia lub namawia na teleporadę. Ta natomiast przebiega w sposób, który osobom naprawdę chorym nie odpowiada. Oto przykłady tylko z ostatnich dni, tylko z Kujawsko-Pomorskiego. W całym kraju jest jednak podobnie.

- Oko łzawiło, bolało, szczypało. „Może zrobię zdjęcie komórką i wyślę pani doktor?" - spytałam. „Nie trzeba" - usłyszałam od okulistki. - „Ile pani chce zwolnienia?" - padło zaraz. Jakoś bez zastanowienia rzuciłam, że 10 dni i tyle dostałam. Duży plus to kody recept. Tyle że minął tydzień, a oko nadal boli - opowiada pani Joanna z Torunia.

Marta i Tomasz byli natomiast zszokowani tym, że na teleporadę usiłowano im zamienić wizytę kontrolną w Centrum Zdrowia Matki Polki. - Mamy córkę z wrodzoną wadą serca i wszczepioną sztuczną zastawką tętnicy płucnej. Niedawno miała kolejną operację. Na październik wyznaczono nam termin wizyty kontrolnej, której podstawą zawsze jest wykonanie echa serca. Gdy standardowo zadzwoniłam do Centrum kilka dni wcześniej, by potwierdzić termin, „wciskano" nam teleporadę. Potrzeba było wielu prób, by samodzielnie dodzwonić się do lekarza i wyprosić normalną wizytę - opowiada pani Marta.

Wielu pacjentów chcących skorzystać z teleporady narzeka na długi czas oczekiwania. „Jesteś 50. w kolejce" i muzyczka. „Jesteś 40..." i melodyjka. - Zwariować można, choć pewnie lepiej czekać tak, z telefonem przy uchu, niż siedząc w jakimś zawirusowanym holu przychodni - komentuje pan Cezary.

Te niedogodności wydają się jednak błahostką wobec sytuacji chorych na nowotwory czy inne choroby przewlekłe. Skazywanie ich na teleporady, szczególnie te udzielane w tempie błyskawicznym, to jeden z najpoważniejszych problemów.

Okiem lekarzy

Pod koniec września Kolegium Lekarzy Rodzinnych wystosowało do mediów znamienny apel. Rozpoczynał się tak: „Z rosnącym niepokojem obserwujemy eskalacje pojawiających się w mediach fałszywych informacji związanych z funkcjonowaniem placówek ochrony zdrowia prowadzonych przez lekarzy rodzinnych, a zwłaszcza powtarzanie, iż „przychodnie są zamknięte", gdy wprowadzona została tylko procedura telefonicznego ustalania wizyt w gabinetach lekarskich oraz system porad telefonicznych, czyli analogiczna do wprowadzonej w urzędach administracji państwowej i samorządowej. Wspomniane kłamliwe informacje nie tylko wprowadzają Pacjentów w błąd, ale także kreują negatywne opinie dotyczące znaczenia, roli i zadań POZ".

Dalej lekarze podkreślali, że z ostatniej analizy badań dotyczących opieki medycznej wynika, iż w okresie od marca do lipca (czyli do przedwyborczego poluzowania rygorów epidemiologicznych), odnotowano zaledwie ok. 2400 skarg do Rzecznika Praw Pacjenta, dotyczących telefonicznej formy kontaktów wstępnych z pacjentami - tzn. niecałe 500 miesięcznie w stosunku do milionów porad, których w tym okresie udzielono. „Natomiast ten przyszłościowy (choćby ze względów epidemiologicznych i spowodowany deficytem kadry medycznej) rodzaj kwalifikowania chorych do dalszych badań, został przez 80 proc. z nich oceniony pozytywnie" - zaznaczyli lekarze rodzinni: Michał Sutkowski, rzecznik Kolegium, Wojciech Pacholicki, wiceprezes Federacji Związku Pracodawców Ochrony Zdrowia „Porozumienie Zielonogórskie" i Dominik Lewandowski, prezes Młodych Lekarzy Rodzinnych.

Apel, jak widać, dotyczył oceny pracy POZ. Zarówno jednak teleporadnictwo uskuteczniane przez lekarzy rodzinnych, jak i tych z poradni specjalistycznych, bywało już poddawane krytyce przez... samych medyków. Chodziło o dominację teleporad nad standardowymi wizytami. Przykład? Wywiad, którego w sierpniu udzielił dr Maciej Hamankiewicz, były prezes Naczelnej Izby Lekarskiej. „Przypomnę, czym jest prawdziwa wizyta lekarska. Musi się ona składać z wywiadu lekarskiego, czyli rozmowy z pacjentem, i tzw. badania przedmiotowego. Ono musi polegać na badaniu wzrokiem, czyli lekarz musi widzieć pacjenta, musi go, jak to się mówi w żargonie lekarskim, opukać, podotykać, sprawdzić ewentualnie, w którym miejscu odczuwa ból itd. I to nazywamy poradą lekarską. Teleporada jest protezą, którą można zastosować w nielicznych sytuacjach. Na przykład: gdy lekarz zna pacjenta, prowadzi go od wielu lat i gdy pacjentowi braknie jakiegoś leku, to wówczas lekarz może mu udzielić przez telefon w tym zakresie porady" - mówił dr Hamankiewicz dziennikarzowi „Super Expressu".

Okiem płatnika, czyli NFZ

Zastrzeżenia do teleporadnictwa (czy też szerzej, pracy lekarzy) zaczął mieć też płatnik, czyli Narodowy Fundusz Zdrowia. Po sygnałach do Rzecznika Praw Pacjenta, resortu zdrowia, a i samego NFZ, pracownicy Funduszu zaczęli wielkie, ogólnopolskie sprawdzanie przychodni. Oddelegowano do tego zadania około 300 pracowników. Co robili inspektorzy? Dzwonili jako pacjenci do lekarzy rodzinnych i badali, czy w ogóle można się z nimi skontaktować, jak długo to trwa i czy jest możliwość odbycia standardowej wizyty.

Był kłopot z dodzwonieniem się do 600 przychodni spośród skontrolowanych blisko 9000. W 56 przypadkach okazało się, że kontaktu być nie może, bo przychodnia jeszcze się „nie odmroziła"

Wyniki? Smutne. Przynajmniej te aktualne z końca września. Był kłopot z dodzwonieniem się do 600 przychodni w kraju spośród skontrolowanych blisko 9000. W 56 przypadkach natomiast, gdy inspektorzy pojechali na miejsce, okazało się, że kontaktu być nie może, bo przychodnia po prostu jeszcze się „nie odmroziła": nie przyjmuje fizycznie, nie odbiera telefonów. A to już dla NFZ sygnał do natychmiastowego wszczęcia szczegółowej kontroli, którą zakończyć może nałożenie dotkliwej kary, a nawet zerwanie kontraktu.

Dodajmy, że w kontekście wspomnianych 56 karygodnych przypadków przychodnie udzielające tylko porad przez telefon wypadają i tak dobrze.

Okiem ZUS i prokuratury

Wiele wskazuje na to, że jedną z wad rozkwitu lekarskiego teleporadnictwa może stać się nadużywanie e-zwolnień. Jak się okazało, w marcu na L4 poszły ponad 3 mln Polaków. Tymczasem miesiąc wcześniej zwolnienia lekarskie wzięło 1,7 mln osób. Teraz ZUS wziął się za wzmożone kontrolowanie zwolnień z okresu pandemii. Problemem zainteresowały się w niektórych miastach prokuratury. Tak stało się np. w Gdyni. Tutaj do niepublicznej przychodni policjanci wkroczyli już w kwietniu. Powód? Spółka utworzyła specjalną stronę internetową, na której oferowała odpłatne „zdalne wystawianie zwolnień".

Internet jak papierek lakmusowy

Apetyczna kobieca pupa, wypięta w kierunku laptopa i podpis „Wizyta u ginekologa. Wiosna 2021" - to jeden z memów o teleporadach, krążących w sieci. Aktywność internautów jest jak papierek lakmusowy: im memów więcej, im one ostrzejsze, tym społeczny problem bardziej palący.

Najpopularniejszym memem o teleporadach pozostaje jednak od tygodni ten, który uderza w lekarzy. To historyjka obrazkowa przedstawiająca medyka, któremu „pali się!" i który usiłuje wezwać straż pożarną. Natrafia jednak na... strażacką teleporadę. Strażak pyta: kiedy pojawił się ogień, kiedy ostatnio paliło się, jaki kolor mają płomienie i jaką mają temperaturę. - Proszę to opisać i na podstawie tego opisu udzielimy teleporady, w jaki sposób ma pan doktor ugasić pożar - mówi strażak. ©℗

eprasa.pl acc53dfb63

ARTYKUŁ REKLAMOWY

009885209

Nowoczesny preparat **wspierający leczenie wszystkich rodzajów problemów wywoływanych przez grzyby** już w Polsce!

NIE LEKCEWAŻ OBJAWÓW ZAKAŻENIA GRZYBAMI!

ZACZYNA SIĘ NIEWINNIE, MOŻE SKOŃCZYĆ INFEKCJĄ PŁUC, WĄTROBY I MÓZGU

Dzięki nowatorskiej formule w kilka dni możesz zmniejszyć objawy i poprawić swój stan!

Grzyby najczęściej atakują skórę, stopy, paznokcie i miejsca intymne, a 1 osoba z objawami może zarazić nawet całą rodzinę! Szacuje się, że ta przypadłość występuje aż u ponad 3/4 Polaków co najmniej raz w życiu, przy czym dopiero u niewielkiego odsetka grzyby zostały całkowicie usunięte! Te, które pozostały na skórze, w przyszłości mogą zaatakować z 2x większą siłą...

Infekcje grzybicze – zmora XXI wieku

Przenoszą się przez mikroskopijne grzyby i dermatofity. Lubią ciepłe i wilgotne środowisko, dlatego najczęściej gnieżdżą się w **basenach, publicznych toaletach, prysznicach, podłogach, ręcznikach czy grzebieniach** i czyhają, aby gdy tylko pojawi się człowiek, natychmiast zaatakować...

Choroba najczęściej dotyka dzieci, osoby po 50. roku życia oraz cierpiące na takie schorzenia, jak cukrzyca, miażdżyca, otyłość, nadmierna potliwość, zaburzenia krążenia oraz problemy hormonalne i immunologiczne.

Spec. Mączyński: „Działania trzeba podjąć natychmiast"

„Aż 8/10 osób przyznaje, że lekceważy objawy zakażenia grzybami. To niedopuszczalny błąd!" – **mówi spec. Tomasz Mączyński.** „Efektem niedoleczonej infekcji są uparcie nawracające infekcje. Często rozprzestrzenia się także na sąsiednie tkanki, a w najgorszym przypadku **może zaatakować narządy wewnętrzne, np. płuca, nerki czy mózg.** Dlatego konieczne jest niezwłoczne usunięcie objawów i ich przyczyn.

Różne specyfiki są przepisywane w zależności od rodzaju grzybów. Trudno trafić na ten, który pomoże danej osobie. W dodatku dają one ulgę tylko w trakcie ich stosowania, a na efekty trzeba czekać nawet 3 miesiące. W znacznej większości przypadków grzyby i tak zostają w organizmie, ponieważ są wyjątkowo oporne. W efekcie zostaje się z 6-7 preparatami, pustym portfelem i kolejną infekcją".

Infekcją grzybiczą stóp zaraziłem się na basenie. Nie byłem w stanie całkowicie wyeliminować tego paskudztwa, infekcja wciąż powracała. Inaczej było z tą nową metodą. Przy jej wsparciu zadziałałem błyskawicznie! Już na początku stosowania zmniejszył się ból, stan zapalny paznokci i pieczenie stóp, a po kilku dniach dolegliwości jakby zniknęły! Od zakończenia stosowania minęły 3 miesiące, a zakażenie nie powróciło!

Bartosz K. (63 l.), Ełk

Nowatorskie odkrycie może pomóc zmniejszać dolegliwości wywołane przez grzyby!

Superinnowacyjna formuła została stworzona przez zespół cenionych naukowców z Michigan. W ciągu kilkunastu dni metoda ekspresowo podbiła świat, ponieważ może w krótkim czasie **zmniejszyć objawy infekcji grzybiczej bez względu na miejsce jej występowania.** Jej skuteczność szacuje się na wyjątkowo wysokim poziomie.

„To prawdziwa rewolucja w walce z grzybami" – komentuje spec. Mączyński. Preparat jest stworzony ze **100% naturalnych składników,** dzięki czemu **już po kilku dniach** daje szansę na zmniejszenie liczby wszystkich dermatofitów".

Pierwsze efekty już po kilku dniach

Rewelacyjna formuła może dawać szybką ulgę. Do zainfekowanych tkanek mogą wnikać bioskładniki, które mają właściwości bakterio- i grzybobójcze. Wspomagają zahamowanie rozmnażania dermatofitów i zmniejszanie stanów zapalnych. **W ciągu kilku dni może zmniejszyć się świąd, pieczenie i zaczerwienienia.** Wśród użytkowników wiele osób stwierdziło wyraźne zmniejszenie białych nalotów i obrzęków po kilku dniach.

Infekcję grzybiczą stóp przyniósł syn i zainfekował resztę rodziny. U mnie i córki zaatakowała paznokcie. Nowy preparat poleciła mi mama – z jego pomocą szybko poczuliśmy ulgę, objawy zmniejszyły się! Niestety, wcześniej podczas stosunku zaraziłam męża, który dostał infekcji członka. U niego też wsparliśmy się tą metodą. Wcześniej nie wiedziałam, że oddziałuje na każdy rodzaj grzybów! Mąż też szybko poprawił swój stan!

Malwina S. (38l.), Łódź

Przy wsparciu tej metody masz szansę szybko, bezpiecznie i skutecznie:

- **zmniejszyć** stany zapalne
- **zminimalizować** zmiany grzybicze na poziomie komórkowym
- **przyspieszyć regenerację** tkanek
- po 1 zastosowaniu **złagodzić świąd, pieczenie i swędzenie**
- **odbudować** płytkę paznokcia oraz przywrócić mu prawidłową barwę
- zmniejszyć **nadwrażliwość**
- **zminimalizować ryzyko** nawrotów

Sprawdź, czy te objawy dotyczą też Ciebie

- ☐ **SKÓRA:** swędzenie i pieczenie, wilgotny i rozpulchniony naskórek, pojawiają się pęknięcia i brzydkie zapachy
- ☐ **PAZNOKCIE:** przebarwienie płytki, bruzdy i fałdy, odchodzenie paznokcia od łożyska, łamliwość i rogowacenie skóry pod płytką
- ☐ **STOPY:** łuszcząca się skóra, pęcherzyki między palcami, świąd i zaczerwienienie stóp oraz ich nadmierne pocenie
- ☐ **JAMA USTNA:** biały nalot na języku i podniebieniu, owrzodzenia i nadżerki, ból i pieczenie błony śluzowej
- ☐ **MIEJSCA INTYMNE:** ból, swędzenie i pieczenie, zaczerwienienia, biały nalot w kroczu, uczucie dyskomfortu podczas stosunku

Spec. Mączyński: „Zawarte w preparacie ekstrakty dają szansę zmniejszenia liczby komórek dermatofitów i pomóc w ich usuwaniu. Dzięki temu dolegliwość może nie rozwijać się na nowo. Moim podopiecznym polecam tylko ten preparat – do tej pory żaden z nich nie wrócił z nawrotem".

Nie pozwól grzybom karmić się Twoim ciałem!

Z nowoczesnej metody skorzystało już ponad 145 tys. Polaków, a w kilka dni preparat pobił rekordy sprzedaży w USA i zdobywa popularność na całym świecie. Dzięki zabiegom spec. Mączyńskiego, produkt od niedawna jest dostępny także w Polsce wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. W ramach specjalnej promocji, do **23.10.2020** r. otrzymasz go z **73% zniżką!**

ZADZWOŃ:

56 300 32 79

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00
(opłata za 1 min. połączenia wg taryfy operatora)

**Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com*

Suplement diety

eprasa.pl acc53dfb63

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl

FOT. LUK KAC

Prof. Pyrć: Sytuacja może wyglądać bardzo źle i nasz system opieki zdrowotnej tego nie wytrzyma

Prof. Pyrć: Sytuacja zaczyna się wymykać spod kontroli

To my, jako społeczeństwo, wybierzemy, którym scenariuszem idziemy. Wiosną pokazaliśmy, że da się zdusić epidemię, zobaczymy jak będzie jesienią. Ale powtarzam, to nasz wybór - mówi prof. Krzysztof Pyrć, mikrobiolog i wirusolog

Rozmowa

Panie profesorze, mamy kilka tysięcy nowych zachorowań na COVID-19 każdego dnia. Można się było tego spodziewać, bo minister zdrowia Adam Niedzielski przyznaje, że jest trochę zaskoczony tym skokiem?

Można się było tego spodziewać. Od dłuższego czasu zwracaliśmy uwagę, że jesienią liczba zachorowań będzie dramatycznie wzrastać.

Eksperci IHME (Instytutu Ewaluacji i Metryki Zdrowia Szkoły Medycznej przy Uniwersytecie Waszyngtońskim) stwierdzili na podstawie rosnącej liczby potwierdzonych zakażeń w Polsce, wykonywanych testów, obowiązujących aktualnie obostrzeń epidemicznych, że druga fala epidemii koronawirusa może rozbić polski system opieki zdrowotnej około 10 grudnia. W każdym razie, do tego czasu, szpitale powinny być gotowe na obsłużenie od 30 do 58 tysięcy chorych na COVID-19. Dla najcięższych przypadków potrzebnych będzie od 2,5 tysiąca do 4,9 tys. respiratorów. Pana zdaniem, to możliwy scenariusz?

W tym momencie bardzo mocno wykorzystuje się dane matematyczne, jestem tego głębokim zwolennikiem. Modele ekstrapolują sytuację z dzisiaj, czyli zakładają przewidywalność świata. Niestety, świat tak nie chce działać. Gdyby ktoś poprosił o zaprojektowanie modelu dla gospodarki w 2020 roku i zrobił to w sierpniu 2019 roku, to ten model, niezależnie od tego, jak bardzo by był doskonały, nie byłby w stanie przewidzieć niespodziewanego - w tym wypadku pandemii koronawirusa. W związku z tym, modele matematyczne są bardzo wartościowe, natomiast trzeba pamiętać, że mają poważne ograniczenia i są wyłącznie narzędziami. Dzisiaj obserwujemy bardzo mocno zmieniającą się sytuację: mamy jesień, pojawia się bardzo wiele nowych czynników, w związku z tym obraz tego, jak wygląda pandemia może się drastycznie zmienić. Pani mówi o modelu, który zakłada, że może być kilkanaście tysięcy zachorowań dziennie, ja powiem, że może być jeszcze gorzej. To, co na pewno mogę powiedzieć, to to, że sytuacja jest poważna i troszkę zaczyna nam się wymykać spod kontroli. Jeżeli poważnie się nad tym nie zastanowimy, sytuacja może wyglądać bardzo źle i nasz system opieki zdrowotnej tego nie wytrzyma.

W przypadku wielu wirusów właściwie od dziesiątek lat nasze zabiegi stworzenia szczepionki się nie udają

Powiedział pan, że modele matematycznie nie biorą pod uwagę, iż może wydarzyć się coś nieprzewidywalnego, a co nieprzewidywalnego może wydarzyć się w związku z pandemią?

Po pierwsze wraz ze spadkiem temperatury i naszych zachowań zmienia się transmisja wirusa.

Jest łatwiejsza.

Tak, ona jest łatwiejsza. Ten wirus jest w stanie dłużej przetrwać poza organizmem gospodarza, co zwiększa szanse na przeniesienie się choroby - to pierwsza rzecz. Druga - pojawiają się dodatkowe czynniki, takie jak koinfekcje wirusowe i bakteryjne, osłabienie układu odpornościowego, smog czy niekorzystne warunki dla naszego układu odpornościowego: niska temperatura, suche powietrze, ogrzewanie. Te wszystkie czynniki mogą sprawić, że odsetek ciężkich przypadków i ofiar śmiertelnych będzie większy. Dlatego jestem za integracją różnych dziedzin nauki i wykorzystaniem dostępnych narzędzi oraz wiedzy eksperckiej w celu jak najlepszej oceny sytuacji.

Wiem, że nie chce się pan wypowiadać na temat polityki, ale pod adresem rządu pada wiele oskarżeń, że można się było lepiej przygotować na drugą falę pandemii, skoro wszyscy wiedzieli, że nadejdzie. Można było?

Zawsze coś można zrobić lepiej. Staram się jednak do sprawy podchodzić konstruktywnie i mówić o tym, co można i trzeba zrobić teraz. Fakt, że będę kolejną osobą narzekającą, naprawdę nie pomoże. Trzeba pomyśleć, co zrobić, żebyśmy to wszystko przeżyli, bo sytuacja może się stać naprawdę nieprzyjemna.

To co zrobić w takim razie?

W poniedziałek ukazała się rekomendacja naszego zespołu przy Polskiej Akademii Nauk, która właśnie mówi, co zrobić na poziomie już państwa ale każdego z nas, żeby nie doprowadzić do tragedii i kolejnego lockdownu. Polecam lekturę.

Wszyscy wiemy czemu nadeszła druga fala, ale trwa zażarta dyskusja na temat szkół. Pan też uważa, że powrót do nich ma wpływ na zwiększającą się liczbę zakażeń?

Uważam, że zwiększenie się liczby zakażeń to wypadkowa wielu rzeczy: od otwarcia szkół, poprzez powrót do pracy, powrót z wakacji, po zmieniający się sezon. Nie można wieszać psów tylko na jednym z czynników, kiedy składowych jest więcej. Natomiast, faktycznie, otwarcie szkół bez żadnych, tak naprawdę, regulacji było poważnym czynnikiem ryzyka. Bardzo często wirus COVID-19 przenosi się właśnie przez dzieci, którym nie szkodzi, na rodziców, u których może czynić znacznie większe spustoszenie.

Dużo mówi się o szczepionce na COVID-19, wszyscy na nią czekają. Wierzy pan, że będzie skuteczna?

Nie zajmuję się kwestiami wiary. Teraz powstaje coś, produkt - trzeba sprawdzić, czy jest szczepionką. Mam szczerą nadzieję, że będzie skuteczna, ale szanse na to nie są tak duże, jakby się wydawało. Próby stworzenia szczepionki na koronawirusy już były, spełzły na niczym. W przypadku wielu wirusów właściwie od dziesiątek lat nasze zabiegi stworzenia szczepionki się nie udają. Wirusy bardzo dobrze sobie radzą z unikaniem tego typu odpowiedzi. W związku z tym, mam szczerą nadzieję, że ta szczepionka powstanie, ale nie powiedziałbym, że jestem pewien, iż stanie się to w ciągu roku.

Usłyszałam taką opinię, że ta szczepionka czerpie informacje z wirusa z początku pandemii, ale on już wielokrotnie zmutował i dlatego, nawet jeśli powstanie, może nie być skuteczna. Pan się z tą opinią zgadza?

Nie, to bzdura. To niezrozumienie tego, jak wyglądają koronawirusy. Koronawirusy są wirusami RNA, podobnie jak wirus grypy, który jest bardzo zmienny. Natomiast one mają bardzo duży genom i w związku z tym potrzebują systemu „stabilizującego". W efekcie zmieniają się znacznie wolniej niż podobne wirusy. Wirus, którym się zarażamy teraz, jest praktycznie taki sam, jak wirus, którym zarażaliśmy się na początku roku. Zmiany w genomie są bardzo niewielkie. Analiza jednej z obserwowanych zmian sugeruje, że mogła zwiększyć się łatwość przenoszenia wirusa między ludźmi, ale są to wnioski wysnute w oparciu o badania na myszach czy komórkach. Badania te wykazały również, że zmiana ta nie ma wpływu na przebieg choroby i zniszczenia, które po sobie pozostawia.

Obecnie wykorzystuje się w leczeniu remdesivir, lek stosowany pierwotnie przy leczeniu eboli. Na ile jest skuteczny?

Nie ma leku na koronawirusa o w pełni potwierdzonej skuteczności. Coraz więcej badań sugeruje, że leczenie remdesivirem w pewnym stopniu pomaga pacjentom. Remdesivir hamuje jeden z enzymów COVID-19, który odpowiada za powielanie jego genomu i ważne jest, aby podawać go w ściśle określonym momencie, kiedy wirus jest bardzo aktywny w naszym organizmie. Ale powtarzam: nie jest to lek, który w pełni hamuje tego wirusa i jest wybawieniem.

Chorym na koronawirusa podaje się też preparat z osocza pozyskanego od osób, które pokonały COVID-19 i wyzdrowiały. To może pomagać?

Badania kliniczne dają na ten moment sprzeczne wyniki - nie ma badań, które weryfikują jednoznacznie, czy podawanie osocza faktycznie poprawia stan pacjentów i zwiększa ich szanse na przeżycie. Część raportów sugeruje, że tak jest, część sugeruje, że ten efekt jest zbyt słaby. To, czego potrzebujemy, i co się teraz dzieje, to kompleksowe badania kliniczne, które faktycznie zweryfikują te hipotezy. Natomiast, tu muszę zauważyć, że w przeszłości takie leczenie było skuteczne w podobnych chorobach - wykazano, że przy SARS-COV-1 w 2003 roku podawanie osocza faktycznie poprawiało stan pacjentów, podobnie przy grypie. Na pewno jest to więc temat bardzo ciekawy i wymagający dalszych badań.

Nie jest pan psychologiem, ale jak pan myśli, co sprawiło, że ludzie przestali się bać koronawirusa? Wiosną, rzeczywiście stosowali się do wszystkich zaleceń, dzisiaj już nie. Może chodzi o to, że są zbyt zmęczeni, że nie można żyć miesiącami w strachu i zamknięciu.

Tak, jak pani powiedziała, nie jestem psychologiem ani socjologiem, więc jasno nie będę się w tej kwestii wypowiadał. Natomiast, trzeba zauważyć, że efektem tego, że tak bardzo przestraszyliśmy się na wiosnę i może nawet trochę przeszacowaliśmy ryzyko, jest właśnie to, że kiedy się nie wydarzyło najgorsze, przestajemy wierzyć, że kiedyś się wydarzy. Poza tym, dochodzi zmęcze-

eprasa.pl acc53dfb63

nie. Nie do końca mogę się dziwić, że ludzie są zmęczeni, że nie rozumieją, co się dzieje. Wydaje mi się, że cenna byłaby teraz jasna strategia i jasne komunikaty.

Nie tylko w Polsce, ale w wielu innych krajach, rządzący zachowują się tak, jakby nie mieli ustalonej strategii walki z koronawirusem, podejmują doraźne działania, które wymusza najczęściej zwiększająca się liczba zachorowań. Dlaczego?

To znowu nie moja dziedzina, ale jednocześnie doskonałe pytanie: dlaczego takie strategie nie powstały wszędzie? Myślę, że ludzie próbując na nie odpowiedzieć będą pisali doktoraty, bo kiedy ściera się racja polityczna z racją medyczną, to nie zawsze ta medyczna wygrywa. Jednak nie można winić tylko polityków. My jako specjaliści też mamy tendencję do zamykania się w bańkach swoich specjalizacji - jest środowisko matematyków, które przewiduje rozwój pandemii na podstawie modeli, jest środowisko lekarzy, które przewiduje go na podstawie obserwacji klinicznych, środowisko wirusologów, które czerpie z doświadczeń. Siłą rzeczy, kiedy politycy dostają z różnych stron kompletnie sprzeczne informacje, w pewnym momencie mogą się pogubić. Może więc warto inwestować w działanie bardziej interdyscyplinarne, uwzględniające głosy specjalistów z różnych dziedzin biomedycyny, ale również głos nauk społecznych i ekonomicznych.

Myślę sobie, że przy każdym premierze taki zespół ekspertów powinien pracować i taki konsensus osiągać.

Są takie zespoły, ale czasami brakuje w nich właśnie interdyscyplinarności.

Skąd, pana zdaniem, tak duża liczba osób, która w koronawirusa nie wierzy?

Ludzie czegoś nie rozumieją, boją się, więc to negują?

Można by to sparafrazować i zadać sobie pytanie: dlaczego część dorosłych osób wierzy, że 5G zagraża naszej populacji? Osób, które negują koronawirusa nie jest chyba aż tak dużo, więcej jest tych, którzy negują zagrożenie, czy złoszczą się na to, że walka z nim prowadzona jest w sposób nieprawidłowy. Cóż, niektóre osoby wierzą, że ziemia jest płaska i jak to komentować? Niestety, czasami takie głosy dobiegają również ze środowiska specjalistów, co jest, moim zdaniem, kompletnie karygodne i oznacza kompletny brak zrozumienia sytuacji.

Skoro pan o tym wspomniał, usłyszałam ostatnio, że o koronawirusach można wyczytać w podręcznikach medycyny z lat 70.

Tak, ja od 20 lat nad tymi ludzkimi koronawirusami pracuję, ale to nie jest jeden gatunek, tylko gigantyczna rodzina grupująca bardzo różne podrodziny i rodzaje! U ssaków są gatunki, które powodują kompletnie niegroźny kaszel, są takie, które powodują biegunki, ale są i takie, które powodują śmiertelnie groźne choroby, takie jak zapalenie otrzewnej, zapalenie wątroby czy właśnie zapalenie płuc. Może warto porównać to do innej grupy wirusów - pikornawirusów. Do tej rodziny należy wirus Polio, rinowirusy powodujące przeziębienia, ale też wirus zapalenia wątroby typu A. Ta sama rodzina, ale spektrum gatunków od całkowicie niegroźnych po śmiertelnie niebezpieczne. Mówienie, że koronawirusy są znane od dawna i nigdy nie stanowiły problemu, to kompletne niezrozumienie tematu. Wymagałbym jednak od osób z tytułem naukowym trochę więcej wiedzy i refleksyjności.

To czemu COVID-19 jest tak groźny, bo tak dobrze dostosował się do ludzi?

Ten wirus wcale dobrze nie dostosował się do ludzi, on dopiero co przeszedł na nas ze zwierząt. On jest groźny z dwóch powodów. Właśnie ta nowość jest głównym zagrożeniem. Nasz organizm go nie zna, nasz system obrony go nie rozpoznaje, w związku z czym cała populacja jest narażona na zakażenie. Każdy może się zarazić i każdy może zachorować. W związku z tym, jeśli puścimy go w samopas, to zarazi się bardzo wiele osób w bardzo krótkim czasie. Ten wirus jest stosunkowo groźny, bo śmiertelność i możliwość wywołania ciężkiego przebiegu choroby jest w jego przypadku większa niż u innych wirusów, typu przeziębienie czy nawet grypa. Więc jeśli może się tak eksplozywnie rozprzestrzeniać w populacji, a jednocześnie ma śmiertelność na takim średnim poziomie tak naprawdę, to staje się potwornie groźnym przeciwnikiem. W momencie, kiedy nie zahamujemy jego rozprzestrzeniania się, rozsypie nam się służba zdrowia i śmiertelność będzie jeszcze większa. W momencie, kiedy go opanujemy, jak było to w lecie, wcale tak wiele osób nie będzie umierało. Dlatego mówię zawsze, że postępując mądrze, bez nadmiernej paniki, bez niewiary w rzeczywistość, jesteśmy w stanie sobie z tą chorobą poradzić na poziomie społeczeństwa, nawet jeśli przyjdzie nam poczekać na szczepionki. Jeżeli będziemy ignorować rzeczywistość, albo wpadać w paranoje, czy histerię, to, niestety, zabije nam ten wirus i gospodarkę, i społeczeństwo.

W trakcie tego wywiadu ustaliliśmy już, kim pan nie jest: nie jest pan socjologiem, nie jest pan psychologiem, teraz pewnie pan powie, że nie jest wróżką. Ale muszę o to zapytać: jakie są możliwe scenariusze rozwoju pandemii i który z nich jest najbardziej prawdopodobny?

W tym momencie będzie się cały czas zwiększać liczba zakażeń, będzie się także zwiększać liczba ofiar śmiertelnych, bo osoby, które umierają teraz, znalazły się w statystykach już jakiś czas temu. I scenariusz pozytywny mówi tak, że się zreflektujemy i zaczniemy się stosować do zasad. Jeżeli tak się stanie, to po jakimś czasie fala zacznie słabnąć. Scenariusz negatywny mówi, że nam się to nie uda. Wtedy przekroczymy rubikon: nie wystarczą działania, które podejmiemy, albo będą one niewystarczające w danym momencie. Liczba nowych zakażeń zacznie jeszcze bardziej rosnąć, a do tego nałożą się dodatkowe czynniki ryzyka - zwiększy się odsetek ciężko chorych i ofiar śmiertelnych. Wtedy, niestety, może być bardzo źle. Widzieliśmy to wiosną w niektórych krajach. Jeśli dojdzie do zadławienia się służby zdrowia, liczba ofiar śmiertelnych może nas niemile zaskoczyć.

I który z tych scenariuszy jest bardziej prawdopodobny?

Ustaliliśmy już: nie jestem wróżką. To, co się wydarzy, będzie zależało od każdego z nas. To my, jako społeczeństwo, wybierzemy, którym scenariuszem idziemy. Wiosną pokazaliśmy, że da się zdusić epidemię, zobaczymy, jak będzie jesienią. Ale powtarzam, to nasz wybór.

CV

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

PROF. KRZYSZTOF PYRĆ

Biolog i biotechnolog, specjalista w zakresie mikrobiologii i wirusologii, Pracuje na UJ. W marcu został powołany na członka zespołu doradczego ministra nauki i szkolnictwa wyższego w związku z pandemią.

MATERIAŁ INFORMACYJNY LSP LIFE 009904890

Przeczytaj, zanim wyjdziesz z domu

Jak chronić się przed koronawirusem

Lawinowy przyrost zakażeń koronawirusem doprowadził do tego, że już cały kraj objęty jest tzw. żółtą strefą. A to oznacza, że wszędzie, we wszystkich miastach, gminach i powiatach na terenie Polski, obowiązuje bezwzględny nakaz noszenia maseczek także na ulicach. Nosicieli wirusa jest tak dużo, że trzeba się skutecznie chronić. I jest rozwiązanie – innowacyjna, szwajcarska technologia zastosowana w maseczkach, która zabija wirusy. Powrót dzieci do szkół, otwarcie na nowo biur i zakładów pracy – to wszystko spowodowało, że na chwilę zapomnieliśmy o niebezpieczeństwie, jakie niesie ze sobą koronawirus. Tymczasem on rozprzestrzenia się w zawrotnym tempie.

Na powierzchni tkaniny jest dodatni ładunek polikationowy. W zderzeniu z nim naładowana ujemnie komórka koronawirusa zostaje zniszczona

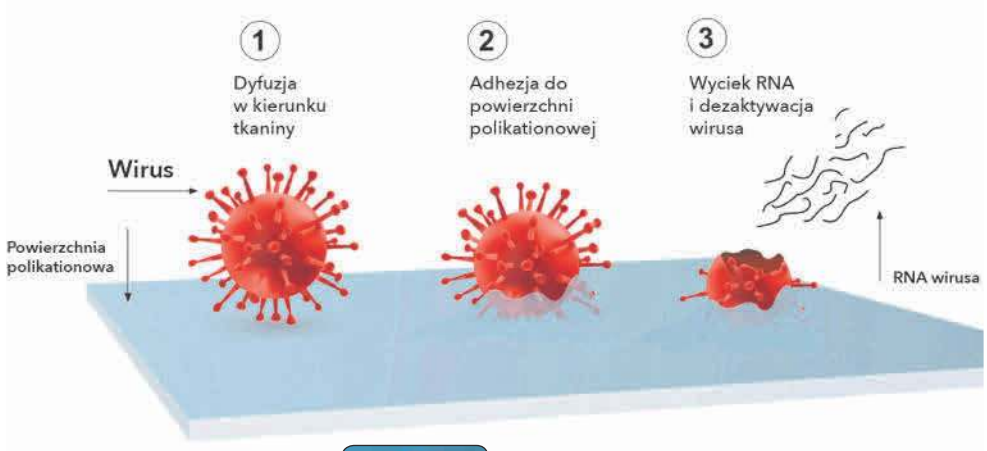

Jest problem

– Dziś wystarczy wyjść na ulicę, wsiąść do autobusu czy wstąpić na chwilę do sklepu, by móc spotkać osobę potencjalnie zakażoną SARS-CoV-2 i od niej „złapać" koronawirusa. Niemal każdy dzień przynosi więc coraz gorsze wieści – zauważa dr hab. Tomasz Dzieciątkowski z Katedry i Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Padają też kolejne rekordy zachorowań: dziennie nawet ponad 6 tys. przypadków, w sumie już blisko 150 tys. potwierdzonych zakażeń koronawirusem, który tylko w Polsce pochłonął ponad 3 tys. śmiertelnych ofiar.

Jest ratunek

Dlatego tak ważne jest, by skutecznie chronić siebie i najbliższych przed kontaktem z koronawirusem. Jak to zrobić? Przede wszystkim nosić maseczki.

Nowo sprowadzone do Polski, przez LSP Life, maseczki są oparte na szwajcarskiej technologii, która zabija koronawirusa. Takie właściwości ma tkanina, z której są one wykonane – te pierwsze na świecie samoodkażające się maseczki Fine Guard i Fine Guard Comfort są już dostępne w Polsce. – Nasze testy laboratoryjne potwierdziły, że tkanina chroniona tą technologią dezaktywuje ponad 99 proc. koronawirusa – mówi światowej sławy wirusolog prof. dr Charles P. Gerba z University of Arizona.

Samoodkażające się maseczki nie wymagają jak te tradycyjne dezynfekcji po każdym użyciu. Dla zachowania higieny pierze się je raz w tygodniu, w chłodnej wodzie. Są skuteczniejsze i tańsze w użyciu niż maseczki jednorazowe – mogą służyć nawet przez rok. Są najlepszą ochroną podczas podróży komunikacją miejską czy w czasie robienia zakupów w sklepie, a więc w miejscach, gdzie spotykamy najwięcej ludzi. Co ważne, dają także większą niż tradycyjnie szyte maseczki możliwość w dopasowaniu ich do twarzy, aby skutecznie zasłaniały usta i nos.

Dr hab. Tomasz Dzieciątkowski
Warszawski Uniwersytet Medyczny

Prawie 100 proc. skuteczności.
Nie widziałem innej tak skutecznej tkaniny.

Samoodkażające się maseczki

Tradycyjne maseczki pełnią tylko rolę filtra – z umiarkowaną skutecznością. Samoodkażające się – zabijają koronawirusa i bakterie. Maseczki Fine Guard i Fine Guard Comfort składają się w zależności od rodzaju z kilku warstw. Jedne, jak w zwykłych maseczkach, są tylko filtrem. Pozostałe są wykonane ze specjalnej tkaniny, w zetknięciu z którą ściany komórek drobnoustrojów rozrywają się jak po wybuchu.

LSP LIFE Tu zamówisz maseczki zabijające koronawirusa:
sklep.lsplife.pl

eprasa.pl acc53dfb63

Andrzej Dworak
redakcja@polskatims.pl

Świnoujście

Operacja Tallboy w Świnoujściu zakończyła się sukcesem

Ponad rok temu – 16 września – marynarze 8. Flotylli Obrony Wybrzeża odkryli na dnie Kanału Piastowskiego między Szczecinem a Świnoujściem niewybuch ogromnej bomby lotniczej o nazwie Tallboy. Po długich przygotowaniach w poniedziałek rozpoczęto skomplikowaną operację jej unieszkodliwienia.

FOT. WIKIPEDIA

Tallboy wymagał wyjątkowego środka transportu, a rolę tę mógł spełnić tylko brytyjski ciężki bombowiec Avro Lancaster i to po odpowiednich modyfikacjach

Wcześniej saperzy usunęli blisko 800 kg materiałów wybuchowych będących pozostałością po drugiej wojnie światowej i zalegających w kanale, ale to była łatwiejsza część pracy – potężny Tallboy ważył 5,5 tony i był poddany długotrwałym procesom chemicznym, które przy każdym ruchu mogły spowodować wybuch. We wtorek dokonano ograniczonej detonacji niewybuchu pod wodą – jedynej tego typu na świecie.

Trzeba było uważać na każde drganie, na każdą zmianę ciśnienia, gdyż te mogły spowodować niekontrolowaną eksplozję, a o sile Tallboya mogliśmy się przekonać, oglądając czwartą część filmowych przygód Johna Rambo. Zastawiona przez niego pułapka ze znalezionego w dżungli Tallboya eksplodowała, wywołując podmuch i miejscowe trzęsienie ziemi niszczące wszystko w promieniu kilometra... Wprawdzie to był tylko obraz powstały w wyobraźni twórców filmu, ale nie odbiega on od rzeczywistości – taki wybuch byłby odczuwalny w promieniu kilkunastu kilometrów, a uszkodzenia, które mógłby spowodować, mogłyby okazać się nieodwracalne.

Do tej pory miał miejsce tylko jeden przypadek rozbrojenia i unieszkodliwienia niewybuchu Tallboya – w 1958 roku w Niemczech przy remontowaniu zapory Sorepe zabezpieczeniem Tallboya zajęło się dwóch saperów: niemiecki i brytyjski. W tym czasie ewakuowano całą okoliczną wieś Langscheid. Teraz z tą piekielną bronią mieli do czynienia nasi specjaliści.

Nurkowie z marynarki zaplanowali najpierw odkopywanie bomby z gruntu. Następnym krokiem było usuwanie zapalników, a w ostatnim etapie zneutralizowano materiał wybuchowy. Nurkowie zastosowali technikę zwaną deflagracją, czyli kontrolowanym wypalaniem materiału wybuchowego. Jest to proces o większej gwałtowności zwykłego spalania, ale niższej od detonacji. O zastosowaniu zwyczajnej kontrolowanej detonacji nie mogło być mowy choćby ze względu na to, że mogłaby ona zniszczyć pobliski most. Deflagracja sprawiła, że Tallboy zrobił tylko lekkie puff, zamiast wielkiego BUM! W każdym razie operacja – jedna z największych tego typu w Europie – nie mogła się wymknąć spod kontroli i zakończyła się sukcesem – neutralizacją niewybuchu.

Superbroń II wojny światowej

Tallboya zbudowano do atakowania najtrudniejszych celów, do zastosowania tam, gdzie zawodziły zwykłe bomby. Jego konstruktorem był brytyjski inżynier i naukowiec Barnes Wallis. Bomba miała zastąpić naloty dywanowe, które angażowały ogromne środki i były niezbyt skuteczne. Lepsze miały być punktowe, precyzyjne uderzenia o dużej sile, a moc Tallboya brała się z kilku nowatorskich elementów.

Bomba była ogromna – ważyła prawie 5,5 tony, mierzyła 6 metrów, zawierała materiał wybuchowy torpex o znacznie większej sile niż trotyl i miała wzmocnioną konstrukcję pozwalającą na wbicie się w cel przed eksplozją. Jej przednia, 3-metrowa część była litym, stalowym odlewem, a smukła sylwetka pozwalała osiągnąć prędkość spadania przekraczającą prędkość dźwięku.

Tallboy wymagał wyjątkowego środka transportu, a rolę tę mógł spełnić tylko brytyjski ciężki bombowiec Avro Lancaster i to po odpowiednich modyfikacjach. Usunięto z niego część wyposażenia i zdemontowano drzwi komory bombowej, a i tak załadowany na pokład Tallboy częściowo wystawał z kadłuba samolotu. Zabierał tylko jedną bombę. 16 kwietnia 1945 roku nad Świnoujście wysłano kilka lub kilkanaście takich Lancasterów.

Brytyjski nalot na prośbę Rosjan

Świnoujście (Swinemünde) było najważniejszą bazą morską Kriegsmarine leżącą na trasie między frontem wschodnim a Kilonią. Port marynarki wojennej był chroniony przez twierdzę, której nie udało się zburzyć. 7 marca 1945 roku Grupa Bojowa 2 Kriegsmarine, w skład której wchodziły dwa ciężkie krążowniki typu Deutschland „Admiral Scheer“ i „Lützow“ oraz liczne niszczyciele i kutry torpedowe, została przeniesiona z Gdyni (Gotenhafen) do portu w Świnoujściu. Tutaj znajdowało się także 12 okrętów transportowych kursujących z zaopatrzeniem na front wschodni i powracających z uciekinierami przed Armia Czerwoną.

Tymczasem na początku marca Rosjanom udało się dokonać przełomu we froncie pod Stargardem, ale później atakujący w kierunku Wollina napotkali na zdecydowany opór Wehrmachtu. Ciężka artyleria okrętów stacjonujących w Świnoujściu stanowiła poważne zagrożenie dla oddziałów operujących w rejonie wybrzeża. Dlatego rosyjskie dowództwo poprosiło o wsparcie aliantów i zaatakowanie z powietrza infrastrukturę logistyczną wroga i jego okręty wojenne.

Nalot rozpoczął się 16 kwietnia około południa i trwał godzinę. Wzięło w nim udział 661 bombowców (B-17 i Liberatorów) oraz 412 samolotów towarzyszących. Niebo było zachmurzone, więc ogień niemieckich działek przeciwlotniczych nie był zbyt skuteczny, ale celność ataków także pozostawiała wiele do życzenia. Samoloty zrzucały swój śmiercionośny ładunek z wysokości 6 tys. metrów – były to bomby burzące i odłamkowe, brytyjskie bomby o wadze 440 kg oraz Tallboye. Trafiono kilka okrętów – w tym „Lützowa“, ale go nie zatopiono – zatopiono transportowce „Jasmund“, „Hilde“, „Ravensburg“, „Heiligenhafen“, „Tolina“, „Cordillera“ i „Andros“. Lecz główny cel, zniszczenie całej bazy i twierdzy, nie został osiągnięty.

Nalot na Świnoujście spowodował znaczne straty w mieście. 55 proc. Budynków legło w gruzach, zginęło przynajmniej 3 do 4 tys. ludzi (na samym „Androsie“ ponad 500 osób), wielu zostało rannych, wielu nie odnaleziono. Zniszczono ważną linię kolejową wzdłuż wybrzeża. Alianci stracili tylko jeden bombowiec.

Była to już końcowa faza wojny i schyłek wielkich nalotów na niemieckie miasta, które rozpoczęły się w lutym 1942 roku, kiedy brytyjskie dowództwo zaczęło zdawać sobie sprawę, że jego bombowce nie były w stanie znaleźć i trafić konkretnych celów wojennych, takich jak lotniska lub fabryki zbrojeniowe. W związku z tym bombowce miały zadanie przeniesienia nacisku na „morale ludności cywilnej wroga”. Ta nowa polityka została nazwana „bombardowaniem obszarowym”. Punktami docelowymi do nalotów bombowych nie były już instalacje wojskowe ani przemysłowe, ale kościół lub inne znaczące miejsce w centrum miast przemysłowych, a Churchill uważał, że bombardowanie centrów komunikacyjnych we wschodnich Niemczech może pomóc sowieckiemu atakowi na Berlin. Dowództwo bombowców otrzymało rozkaz zaatakowania miast wschodnioniemieckich, aby „wprowadzić zamieszanie w ewakuacji ze wschodu” i „utrudnić ruchy wojsk z zachodu”. Chaos wywołany atakami na wypełnione uciekinierami miasta miał utrudnić wzmocnienie wojsk niemieckich na froncie wschodnim.

Od wiosny 1944 roku Brytyjczycy udoskonalili sprzęt (radary) oraz taktykę (oznaczanie celów dzięki lotnikom przewodnikom) i byli w stanie trafić w określone cele nawet nad silnie bronionymi obszarami. Pomagał im też w tym przewodnik bombardowań (The Bomber's Baedeker – od niedawna dostępny w wersji online), który powstał m.in. dzięki niezwykłej grupie ruchu oporu wobec nazistów w Austrii, która chciała jak najszybszej klęski Hitlera, a ta mogła nastąpić tym rychlej, im szybciej jego machina wojenna zostałaby pozbawiona zbrojeniowego zaplecza.

Ksiądz katolicki Heinrich Maier, katolicki monarchista, poruszający się o kuli Walter Caldonazzi, dyrektor zakładów Semperit Franz Josef Messner i m.in. pianistka Barbara Issakides dostarczyli aliantom mapę najważniejszych obiektów przemysłowych Trzeciej Rzeszy, a ci sporządzili z tych informacji przejrzysty baedeker. Najważniejsze cele dla ataków oznaczono symbolami i rangą 1+, nieco mniej ważne miały cyfrę 1... To były bardzo precyzyjne dane, które – według zamiaru członków grupy – miały też uchronić miasta i ludność cywilną od nalotów...

Zła wiadomość dla saperów

W tym przewodniku nie było Świnoujścia, ale ze względu na twierdzę i port zostało ono zbombardowane. Natomiast już sąsiedni Szczecin był oznaczony cyfrą 1 i miał cztery cele pierwszego priorytetu oraz dziewięć o mniejszym znaczeniu. Był bombardowany aż 11 razy. Na zdjęciach lotniczych po nalocie z 16 kwietnia 1945 roku widać wyraźnie w pobliżu „Lützowa“ dwa ogromne leje po Tallboyach – mogły mieć 40 m głębokości – i siedem mniejszych po bombach 440-kilogramowych.

Choćby z tego oglądu można wywnioskować, że przynajmniej kilka Tallboyów nie wybuchło... I to jest zła wiadomość, ponieważ oprócz unieszkodliwianego właśnie obiektu, na dnie kanału mogą się kryć kolejne niewybuchy.

eprasa.pl acc53dfb63

W końcu padnie pytanie: kogo ratujemy, a kogo nie? Szpitale na krawędzi załamania

Dorota Abramowicz
dorota.abramowicz
@polskapress.pl

Pandemia

Ponad 6 tysięcy nowych zakażeń dziennie. Przedstawiciele władz mówią o czekających na pacjentów łóżkach i respiratorach. Min. Sasin dodaje od siebie, że problemem jest zaangażowanie personelu medycznego. A lekarze zastanawiają się już, nie czy, ale kiedy dojdzie do selekcji pacjentów.

Gdańsk, szpital zakaźny, wtorek 13 października. Przed godziną 8 rano do izby przyjęć wchodzi lekarz dyżurny, dr Henryk Krella. Jeden z około 500 specjalistów chorób zakaźnych w Polsce. Dr Krella skończył w lipcu 80 lat, od 54 lat jest lekarzem. Zanim spotka się z pacjentem, zakłada strój ochronny, maseczkę, okulary. Jak wytrzymuje w maseczce wiele godzin? - Po prostu głębiej oddycham - odpowiada z uśmiechem.

Nie jest to jego pierwsza epidemia. Dobrze pamięta, jak na początku lat 70. Polskę zaatakował wirus grypy Hong-Kong. - Ale wtedy szpital miał 300 łóżek i o wiele więcej lekarzy i pielęgniarek niż obecnie - mówi. - Z czymś takim, jak koronawirus spotykam się jednak pierwszy raz. Czy się nie bałem pracy w szpitalu? Na początku trochę, w końcu w domu czeka na mnie rodzina. Ale przecież można zakazić się w sklepie i na poczcie, czasem nawet chodząc w masce.

Karetki przywożą kolejnych pacjentów. Na liście jest sześć osób, doktor przyjmuje czworo. Do końca dyżuru nie dojeżdża awizowana karetka ze Słupska i Lęborka. Zapowiadany na godzinę 9 pacjent z Nowego Dworu Gdańskiego dociera dopiero przed godziną 15.

Pacjenci są już w złym stanie, bardzo wycieńczeni chorobą. Musi zapaść decyzja, gdzie ich położyć.

- Bywało dramatycznie, ale przed kilkoma dniami otworzono nowe oddziały w innych szpitalach i jest poprawa - twierdzi dr Krella. - Obawiam się, że chwilowa.

W szpitalu jest sześć łóżek respiratorowych, wszystkie zajęte. Do tego personel bardzo skromny, bo wszędzie brakuje anestezjologów i pielęgniarek. Przed kilkoma dniami przyjechał pacjent wymagający wspomagania oddechu. Wyciągnęli więc z magazynu siódmy respirator i go podłączyli. A potem szukali miejsca dla niego w innych szpitalach. Na szczęście znaleźli.

Doktorowi Krelli zostały jeszcze dwa tygodnie do zakończenia umowy kontraktowej. Co dalej? - Na razie nie rozpisano konkursu na stanowisko, które zajmuję - mówi lekarz. - Sam nie będę prosił o zatrudnienie, ale cieszę się, że mogę pracować.

Selekcja

Anestezjolog z jednego z pomorskich szpitali (prosi, by nie podawać nazwiska) krótko relacjonuje sytuację. Na trzech łóżkach respiratorowych dla chorych z COVID-19 leży już dwóch pacjentów. Jeden z nich ma powyżej 80 lat, jest obciążony wieloma chorobami. Tymczasem na zapełnionym do ostatniego łóżka oddziale zakaźnym szpitala jest kilka osób, których stan może się w każdej chwili pogorszyć.

- Pyta pani, czy to nie jest selekcja? Oczywiście, że jest. Trzeba zastanowić się, kogo ratować. Mamy ograniczone możliwości funkcjonowania, brakuje za to wytycznych, jak postępować w takiej sytuacji. W Lombardii była górna granica wieku - 65 lat - po przekroczeniu której nie podłączano do respiratora. Teraz w Polsce idziemy w tym samym kierunku.

Obawia się, że w 10 dni zostaną zajęte wolne respiratory. A wtedy zacznie pogarszać się stan ludzi, których można byłoby uratować.

Dr Tadeusz Jędrzejczyk, dyrektor Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego tłumaczy, że w medycynie katastrof istnieje coś takiego, jak zasady selekcji, których celem jest minimalizacja liczby ofiar. - Obecnie mamy stan klęski, nie ogłoszony, jednak już w poszczególnych podmiotach coraz bardziej widoczny - mówi. - Pytanie o merytoryczne, prawne i etyczne wątpliwości związane z selekcją chorych staje się rzeczywiście pilne. Mam nadzieję, że Ministerstwo Zdrowia odpowie na nie przy wsparciu nie tylko prawników, ale też zespołu konsultantów oraz ewentualnie specjalistów od etyki medycznej, i przygotuje odpowiednie wskazówki. Nie chodzi przy tym jedynie o anestezjologię i intensywną terapię. Już obecnie wiele obszarów leczenia planowego jest ponownie zamrożonych.

- Wybór powinien opierać się wyłącznie na kryteriach medycznych - podkreśla prof. Janina Suchorzewska, były kierownik Zakładu Etyki, Bioetyki i Deontologii GUMed. - Priorytet, według podstawowych zasad etyki w medycynie, powinien dotyczyć osób, które mają potencjalnie największą szansę przeżycia.

Czym innym jest wybór, kogo podłączyć do respiratora, a czym innym sytuacja, w której wszystkie respiratory są zajęte, a tu pojawia się kolejny chory z szansami na uratowanie. Lekarze mówią, że trudno wyobrazić sobie, że będą musieli odłączyć od aparatury sędziwego chorego, obciążonego wieloma chorobami, by zwolnić miejsce dla młodszego pacjenta. I reakcję społeczeństwa na taki krok.

- Można wyprodukować mnóstwo respiratorów - mówi anestezjolog. - Człowieka, który będzie umiał je obsługiwać, nie wytworzymy w pół roku. Przez brak wytycznych pracujemy po partyzancku. I żyjemy w potężnym stresie, działając na zasadzie prowizorki. Ludzie będą umierać. My o tym dobrze wiemy, należy jeszcze uprzedzić społeczeństwo. Bo inaczej będą nam skakać do gardeł.

Zakażenia

- To było jak grypa, z utratą węchu i smaku - mówi Maria (imię zmienione), pielęgniarka ze szpitala w Kościerzynie.

Pod koniec września okazało się, że lekarz, szef jednego z oddziałów, jest „dodatni". Zrobiło się straszne zamieszanie, bo trafiło na moment, gdy szpital w Kościerzynie był przekształcany z placówki ogólnodostępnej w szpital zakaźny dedykowany dla pacjentów z COVID-19. Wśród personelu krążyła opinia, że brak przekształcenia oznaczałby straty finansowe dla placówki.

- Wbrew wszelkim przepisom nie wysłano nas na kwarantannę, tylko pod nadzór epidemiologiczny - twierdzi pielęgniarka. - Pracowaliśmy. A pracuje się ciężko, trzeba chodzić w tych pieprzonych „bałwankach", czyli kombinezonach ochronnych. To trudne zadanie. Proszę spróbować w „bałwanku", w przyłbicy, maseczce i podwójnych rękawicach pobrać pacjentowi krew. Życzę powodzenia.

Początkowo mieli się zmieniać co dwie godziny, ale teraz, z powodu braku personelu, czas się wydłużył. Mówią, że to jest ponad ludzkie siły. Jeszcze przed zrobieniem testów na SARS-CoV-2 , jedna z pielęgniarek wyszła z oddziału w „bałwanku" i za drzwiami zemdlała. Okazało się, że jest „dodatnia". Dwa następne tygodnie, już jako pacjentka, spędziła na oddziale.

Objawy COVID-19 pojawiły się najpierw u jednego, potem u kolejnych pracowników medycznych. Po tygodniu wreszcie podjęto decyzję, by osoby z objawami wysłać na testy. Po badaniach okazało się, że z wynikiem dodatnim było około 90 proc. personelu. Zostało dwóch lekarzy i dwie pielęgniarki.

Maria na chorobowym dostaje 80 proc. pensji, bez żadnych dodatków. Jeszcze na początku pandemii ustawowo wprowadzono zapis, na mocy którego lekarzom, pielęgniarkom i położnym przysługiwał zasiłek chorobowy w miesięcznym wymiarze 100 proc. podstawy - w czasie podlegania obowiązkowej kwarantannie lub izolacji w warunkach domowych oraz z powodu niezdolności do pracy z powodu zakażenia koronawirusem. Rozporządzenie przestało obowiązywać 5 września. Od tej pory Ministerstwo Zdrowia odsyła protestujących do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. A resort pracy strategicznie milczy.

Do gdańskiej Izby Pielęgniarek i Położnych dotarła też informacja, że jeden z dużych szpitali na Pomorzu grozi karą finansową pielęgniarkom, które zostaną zakażone. Za nieprzestrzeganie zasad epidemiologicznych. - Na razie sprawdzamy to doniesienie - mówi Anna Wonaszek, przewodnicząca gdańskiej izby.

Gdy słowo nie staje się ciałem

Roman Budziński, chirurg ze szpitala w Wejherowie, wiceprzewodniczący OIL w Gdańsku twierdzi, że zbliżamy się już do momentu, w którym widać wyczerpanie zasobów: ludzkich, sprzętowych, pieniężnych i miejsc w szpitalach.

- W ostatnim tygodniu z powodu koronawirusa wypadły na Pomorzu oddziały chirurgiczne w Lęborku i w Szpitalu Miejskim w Gdyni - mówi chirurg. - Nagle na nasz oddział, zapełniony do niemal ostatniego miejsca, karetki zaczęły zwozić pacjentów w ciężkich stanach.

Informacje o pacjentach były szczątkowe. Lekarze, którzy opiekowali się nimi wcześniej, zachorowali. Robiono badania, posiewy. Wykryto szczepy groźnych bakterii, zagrażające innym chorym.

Personel robi, co może, by się nie zakazić. Pracują cały dzień w maseczkach filtracyjnych. Ściągają je tylko na drugie śniadanie, które spożywają zawsze w samotności.

Boją się wariantu lombardzkiego. Jeden z lekarzy, który ma bliskich w północnych Włoszech opowiada, że tam jest jak po wojnie. Każda rodzina opłakuje swoich zmarłych. W większości starszych, ale także młodych, 30-latków bez obciążeń.

Gdańska izba lekarska zaapelowała ostatnio do władz o natychmiastowe działania organizacyjne i koordynacyjne.

- Jedyny poważny tekst mówiący o tym, że słowo ma siłę sprawczą, to początek Ewangelii św. Jana - mówi dr Budziński. - Niestety, same słowa i zarządzenia nie wystarczą. Muszą być środki, musi to dotrzeć do odpowiednich osób, musi być sprawna organizacja. Jednego dnia to nie zadziała. Dlatego pojawia się poczucie chaosu. ©℗

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Dr Krella skończył w lipcu 80 lat, od 54 lat jest lekarzem. Jest najstarszym w Polsce dyżurującym zakaźnikiem

eprasa.pl acc53dfb63

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@polskapress.pl

Grobonet i wirtualny znicz

Nasze sprawy

„Jeśli nie chcesz leżeć na cmentarzu za rok, to nie idź tam 1 listopada". Dowcip ponury, ale Wszystkich Świętych można obchodzić nawet w domu, przez internet.

Jeśli masowo ruszymy na groby, to będzie to raj dla wirusa. Jeżeli będziemy zachowywać się tak jak do tej pory, to tych grobów do odwiedzania w przyszłym roku z powodu koronawirusa będzie więcej - przekonywał w telewizji prof. Tomasz Wąsik, wirusolog ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach.

Kto nie chce iść na cmentarz, Zaduszki w dobie koronawirusa może obchodzić w domu. Wystarczy, że będzie online. Prawie wszystko dostępne jest w sieci.

Najpierw trzeba zadbać o pomnik. Jeśli krewni nie są w stanie zrobić tego sami, mogą skorzystać z pomocy firmy sprzątającej. Usługę zamówią przez internet. Klient rozwija ikonkę „Usługi" i komponuje zamówienie, zaznaczając wybrane ramki, np. „sprzątanie ekonomiczne", „sprzątanie standard plus" lub „sprzątanie najlepsze".

Odwiedziny bez rodziny

Trzeba wiedzieć, co się kupuje. Sprzątanie tzw. ekonomiczne obejmuje najczęściej usunięcie starych kwiatów i wypalonych zniczy, zebranie liści z nagrobka, zmiecenie piasku i usunięcie innych zanieczyszczeń, np. śladów po wosku od znicza, a potem umycie nagrobka wodą z płynem. Gdy to grób pojedynczy, za usługę trzeba zapłacić przeciętnie 50 złotych.

Usługa standardowa z plusem to mycie z uwzględnieniem pastowania, polerowania nagrobka czy ręcznego odchwaszczania trawnika i ścieżek wokół grobu. Wersja najlepsza przypomina tę z plusem, lecz jest poszerzona o odchwaszczanie z użyciem chemikaliów lub o wykorzystanie ekologicznych środków do mycia. W przypadku „sprzątania najlepszego" za umycie pomnika oraz uporządkowanie terenu tuż obok mogiły trzeba dać nawet 90 zł.

Można trafić na promocję. Choćby taką: odwiedziny grobu, tj. „Odwiedziny bez rodziny". Usługa wykonywana jest przez osoby niespokrewnione ze zmarłym, czyli przez pracowników serwisu sprzątającego. Obejmuje zamiecenie płyty nagrobnej i zagrabienie liści na ścieżkach, zapalenie małego znicza i sporządzenie dokumentacji fotograficznej porównawczej. Prościej - wykonanie zdjęcia pomnika przed posprzątaniem oraz po. Firma przyśle fotki na maila. Jeszcze we wrześniu zamawiający zapłaciłby za usługę 35 zł, ale dobrze trafił, bo od połowy do końca października wyda 27 złotych.

Wirtualne świeczki

Pomnik przygotowany, czas postawić światełka. Można to zrobić przez internet i zapalić wirtualny znicz. Niektórzy administratorzy cmentarzy oraz cmentarnych portali udostępniają tę opcję za darmo. Trzeba wejść na stronę nekropolii, w wyszukiwarkę wpisać personalia pochowanego, którego chcemy znaleźć. Wyświetli się wynik, czyli interesujący nas grób. Wybieramy opcję: zapal znicz online. Od razu pokazuje się światełko. Inni użytkownicy też je zauważą.

Lepiej zapalić znicz tradycyjny, np. personalizowany, który pojawił się w sprzedaży. Klient, nasz pan, decyduje, jak ten znicz ma wyglądać. A ma wyglądać niepowtarzalnie. Sklep internetowy znicza nawet zniczem nie nazywa, lecz... statuetką, bo faktycznie przypomina półmetrową figurkę z tabliczką. Na tej tabliczce widnieje napis. Kupujący ma na ekranie ikonkę „Skomponuj swój znicz". No więc komponuje, potem klika „Do koszyka" i „Idź do kasy". Wybiera nie tylko treść dedykacji na statuetce. Tak samo - kolor tabliczki i rozmiar czcionki. W dzień wygrawerowany tekst prezentuje się tradycyjnie. Grafika jest biała na czarnym tle. Nocą rozświetla ją kolor postawionego z tyłu znicza. Znicz statuetka kosztuje 45 zł.

Wiązanka jak tęsknota

Dostawy kwiatów na cmentarz z okazji Wszystkich Świętych - takich usług również nie brakuje, zwłaszcza w czasach pandemii. Kwiaty zamawia się online. Do wyboru są m.in. wiązanka „Tęsknota" (65 zł), wianek „Smutek" (60 zł), bukiet „Niebo" (49 zł w promocji, bo kosztował 55) albo kwiat doniczkowy „Pamięć" (45 zł). Kto życzy sobie dodatkowe przystrojenie, np. czarne wstążki lub kokardy, gałązki jarzębiny czy świerku, zapłaci od 6 do 10 złotych więcej. Jest opcja dostawy do domu, znaczy do krewnego osoby zmarłej albo, jak krewny woli, bezpośrednio na cmentarz. W tej drugiej sytuacji kurier dostarczy kwiaty na wybrany nagrobek na dowolny cmentarz w całej Polsce. Przy składaniu zamówienia należy podać adres cmentarza, ale też grobowca, tzn. aleję i kwaterę, rząd lub ścieżkę. Sama dostawa, oprócz kosztów towaru, kosztuje przeciętnie 12 zł. Dostawy są realizowane z reguły do 31 października włącznie. 1 listopada firma kurierska wiązanek na cmentarz już nie dostarczy. No chyba że za dodatkową opłatą, 50 procent wyższą.

Namierzanie grobu

A propos orientacji w terenie, czyli zlokalizowania danego grobu. Z pomocą przychodzi wyszukiwarka grobów. W zasięgu ręki jest Grobonet, ogólnopolska wyszukiwarka osób pochowanych. Jest ona połączona z bazą ponad 700 cmentarzy w kraju. Należy wpisać nazwisko i imię zmarłego, wskazać województwo, w którym znajduje się cmentarz, a na nim nagrobek poszukiwanego nieboszczyka.

Da się też wyszukać pomnik bez wyboru regionu. Wtedy poszukiwania są zakrojone na szerszą skalę, w całej Polsce. Przyda się wtedy internetowa baza osób pochowanych. Łatwo znaleźć mogiłę na interaktywnej mapie cmentarza. Wyniki poszukiwań warto wydrukować lub zapisać na komputerze. Można spróbować inaczej. Zamiast personaliów - podać datę urodzenia lub śmierci danej osoby, by poznać lokalizację grobu i miejsce na planie nekropolii.

Niczym detektywi

Jeśli poszukiwanie grobu online nie skutkuje, a klient nie zamierza przeczesywać poszczególnych cmentarzy, może znów wynająć ekipę. Np. wtedy, gdy rodzina zmarłego mieszka za granicą, od lat nie odwiedziła cmentarza, na którym on spoczywa, i teraz nie pamięta, w którym dokładnie miejscu został on pochowany. Gdy zamawiający wskaże cmentarz, za samo odnalezienie mogiły zapłaci jakieś 50 zł. Jeżeli poda jedynie miejscowość, a to duże miasto, zatem cmentarzy jest kilka - usługa podrożeje do nawet ponad 100 zł.

©℗

REKLAMA 009904409

Zagłosuj w akcji Nasze Dobre z Pomorza i wybierz najlepszą markę w regionie

Plebiscyt

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Trwa głosowanie w plebiscycie Nasze Dobre z Pomorza. W akcji nagradzamy tych, którzy dzięki biznesowej działalności rozsławiają nasz region. W ciągu minionych edycji plebiscytu wzięło w nich udział ponad 550 lokalnych firm.

FOT. ORGANIZATOR

Najlepsze firmy otrzymają certyfikaty jakości i statuetki „Nasze Dobre", a także kampanię promocyjną w mediach grupy Polska Press

Plebiscyt „Nasze Dobre z Pomorza" jest największym medialnym i promocyjnym przedsięwzięciem prezentującym dorobek gospodarczy naszego regionu. Akcja z roku na rok zdobywa coraz większe uznanie wśród przedsiębiorców, dla których znak jakości „Nasze Dobre" jest symbolem uznania i zaufania konsumentów.

Wyjątkowe nagrody

Tytuły w dwóch osobnych klasyfikacjach przyznaje Kapituła oraz Czytelnicy „Głosu". By móc obiektywnie ocenić każdą z firm co roku w skład kapituły wchodzą osoby, które znają biznes i trudności z jakimi spotykają się przedsiębiorcy na co dzień. Ponadto spośród wszystkich nominowanych w plebiscycie, swojego faworyta wybiorą czytelnicy naszej gazety.

Najlepsze firmy otrzymują w naszej akcji nie tylko certyfikaty jakości oraz statuetki, ale jeszcze coś bardziej wymiernego we współczesnym świecie - promocję w mediach Polska Press Grupy, czyli jednej z największych grup medialnych w kraju. PPG jest liderem na rynku mediów regionalnych i lokalnych.

Zdobycie certyfikatu Nasze Dobre z Pomorza może otworzyć wiele drzwi. Przekonało się o tym sporo uczestników poprzednich edycji. W tym roku o te wyjątkowe tytuły walczy ponad 60 firm z regionu.

Liderzy głosowania

Aktualnie na pierwszym miejscu w rankingu znajduje się Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka w Słupsku, który oferuje kompleksowy program zabiegów bariatrycznych. Kilka głosów mniej otrzymała od naszych czytelników firma Clear Energy, która zajmuje się fotowoltaiką. Podium zamyka Szpital Miejski w Miastku doceniony za prfesjonalnie prowadzony oddział endoskopowy.

Terminy i zasady głosowania:

Głosowanie w akcji potrwa już tylko do 30 października. Listę firm biorących udział w akcji znajdą Państwo na naszej stronie **gk24.pl/naszedobre2020**. Tam też mogą Państwo oddawać głosy na swoich faworytów wysyłając SMS-y lub głosując tzw. KLIK-iem.

Wyniki Konkursu i Plebiscytu po zweryfikowaniu przez Kapitułę zostaną ogłoszone w drugiej połowie listopada 2020 r. podczas uroczystej gali, która odbędzie się online.

Szczegółowych informacji o plebiscycie, jego przebiegu i zasadach udziela Anna Szczęk, **anna.szczek@polskapress.pl tel. 510 026 927.**

MECENAS PLEBISCYTU

KOSZALIN Centrum Pomorza

eprasa.pl acc53dfb63

PROMOCJA 009902740

2020 nasze DOBRE Z POMORZA GŁOS

Wybierz najlepszy produkt z Pomorza!

Wyślij SMS pod nr **72355** (koszt 2,46 zł z vat) o treści **NDP.X**

Partner plebiscytu

KOSZALIN Centrum Pomorza

Miasto Koszalin

Firma	Produkt/Usługa - nazwa	prefix
Archinova Studio S.C	Projektowanie wnętrz, sprzedaż mebli i prowadzenie kursów artystycznych	NDP.17
ARDON SP.K.	Usługi stolarskie oraz sprzedaż płyt ze strefy płyt KRONOSPAN	NDP.33
Automatyczna Pralnia Dywanów	Inowacyjny system prania dywanów na wskorś	NDP.41
Belona Bartosz Andrysiak	Wędzarnia ryb	NDP.3
Browar Połczyn-Zdrój Sp. Z o.o.	Naturalne piwo na Miodzie Drahimskim	NDP.43
Casa Italia	Oryginalna kuchnia włoska	NDP.57
Centrum Handlowe "Manhatan"	Handel C.H. Manhatn	NDP.30
Centrum Medycyny Naturalnej Ajurwedy	Leczenie metodą naturalną	NDP.26
Clear Energy	Fotowoltaika	NDP.59
Czerwone Ciepło	System Darmowego Ogrzewania Red Snake – domy przyszłości	NDP.50
Dogadamycie.pl Spółka z o.o.	Tłumaczenia	NDP.48
Energia Pomorze Sp. Z o.o.	Kompleksowa budowa instalacji fotowoltaicznych.	NDP.46
EPO P.H.U. Sandra Kosowska, Włodzimierz Kosowski s.c Handel i Usługi	Sprzedaż Multibrandowa Bielizny i Tekstylii Najlepszych Polskich Marek	NDP.14
Fabryka Energii	Fotowoltaika	NDP.60
Faser Plast	Pracodawca jutra	NDP.32
Galan Logistics Sp. z o.o.	Spedycja, magazyn, serwis pojazdów mechanicznych	NDP.11
Gaz-Tech	Instalacje Gazowe, Serwis Samochodów, Sklep części LPG	NDP.19
Germania Care	Pośrednictwo pracy – opieka nad osobami starszymi w Niemczech	NDP.56
Gorzelnia Rolnicza - Andrzej Paszota	Wycieczki idndywidualne i grupowe	NDP.37
Gruba Ryba Tawerna	Tawerna ze świeżą rybą	NDP.9
Gryf Sp. z o.o.	BOXMAT - robot do produkjcji opakowań dostowany do pracy z osobami niepełnosprawnymi	NDP.42
Heureka Spółka z o.o.	Obiekt kulturalno-rekreacyjny Gabinet Figur Woskowych, Planetarium	NDP.15
Hurtownia Owocowo-Warzywna Agrol Sławomir Zając Sp.J.	Hurtowa sprzedaż owoców , warzyw , kwiatów jadalnych	NDP.51
Jurassic Salmon sp. z o.o	Łosoś Jurajski	NDP.2
Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie	Stabilne stanowiska pracy bez wymaganego przedziału wiekowego	NDP.18
LSJ Group	Rekrutacja	NDP.23
Mactel	Fotowoltaika, Światłowody/Telekomunikacja	NDP.21
Manhatan - Szczecin	Zdrowa żywność	NDP.6
Marina Developer Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością	Deweloper realizujący inwestycje w Szczecinie i Dziwnowie	NDP.24
Mors Spółka Jawna Firma Produkcyjna Wanda Michalak Bolesław Michalak	Ryby i owoce morza	NDP.38
Mowi	Najlepszy Pracodawca	NDP.31
MPS International Sp. z o.o.	MPS International	NDP.54
Naszyjto.pl	Naszywki na zamówienie	NDP.58
Ośrodek Sportu i Rekreacji Gminy Słupsk Sp. Z o.o.	Kryte Lodowisko	NDP.29
PGK Koszalin	AGROMIX	NDP.63
Piekarnia Ormiańska Gruzińska	Piekarnia Ormiańsko Gruzińska	NDP.7
Pomeranian Timber	Produkcja , Import	NDP.20
PP Medycyna Estetyczna	Zabiegi medycyny estetycznej	NDP.55
PPHU" Tęcza" Hurtowania Artykułów Budowlanych	Kompleksowe zaopatrzenie w materiały budowlane, usługi transportowe.	NDP.45
PPUH Smak Pomorski Krzysztof Małecki	Pieczywo	NDP.49
Przedsiębiorstwo handlowe HIPER-GLAZUR Sp. z o.o.	Multisalon – kompleksowe wyposażenie łazienek i centrum farb	NDP.16
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe STANPOL	Stolarka aluminowa	NDP.13
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe BETOMEX Spółka z o.o.	Producent materiałów Systemu Leca BLOK	NDP.52
Przetwórnia Owocowo-Warzywna IRENA Zbigniew Kołodziej	Producent kiszonek	NDP.1
Renoskór	Czyszczenie i renowacja skór	NDP.61
Samodzielny Pubiczny Miejski Zakład Opieki Zdrowotnej w Miastku	Swiadczenia urologiczno-ginekologiczne oraz leczenia nietrzymania moczu	NDP.34
Samodzielny Publiczny Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Lęborku	Program Koordynowanej Opieki nad kobietą w ciąży (KOC)	NDP.39
Sanatus Sergiusz Karżanowski	Kompleksowe usługi stomatologiczne	NDP.44
Sea-Food Tomasz Włodyka	Ryby/Owoce Morza	NDP.22
Snickers Workwear Outlet	Odzież funkcjonalna	NDP.6
Specjalistyczny Sklep Zaopatrzenia Medycznego Pod Słowikiem	Obuwie ortopedyczne	NDP.35
Spółdzielcza Agrofirma Witkowo	Producent żywności	NDP.12
Stako Sp. z o.o.	Zbiorniki ciśnieniowe	NDP.36
Stantech Piotr Stankiewicz	Fotowoltaika z inteligentnym domem	NDP.10
Szkoła Tańca "Astra"	Szkoła tańca	NDP.5
Szpital Miejski w Miastku	Odział Endoskopowy	NDP.40
Tele Cardio	Usługa telemonitoring kardiologiczny	NDP.4
UNIA Sp. z o.o.	Strzelnica	NDP.47
Witkac sp. z o.o.	„Witkac.pl" - narzędzie informatyczne dla samorządów	NDP.27
Wizjo Sp. z o.o.	Sklep Pan Materac	NDP.25
Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka w Słupsku Sp z o.o.	Kompleksowy program zabiegów bariatrycznych	NDP.28
WZ Eurocopert	WZ Eurocopert	NDP.53
Yasumi	Relaks połączony z rytuałami i technologią.	NDP.8

eprasa.pl acc53dfb63

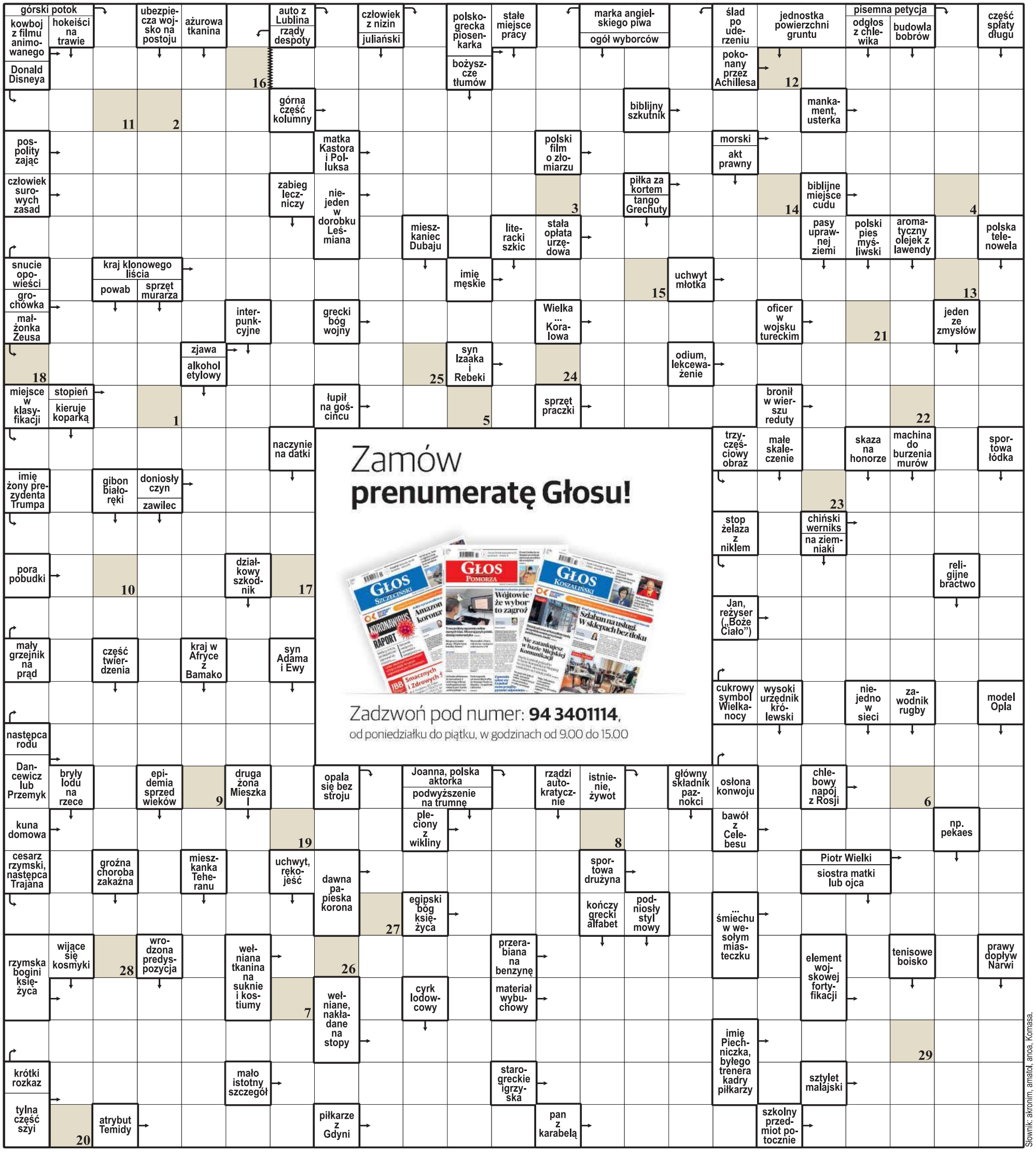

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: CZYNÓW SZLACHETNYCH NIGDY ZA DUŻO.

eprasa.pl acc53dfb63

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

KAWALERKA, Koszalin tel. 795151009

DOMY - SPRZEDAM

SZEREGOWIEC Białogard lub zamiana na małe mieszkanie 571808954

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA rolna 2ha Szczeglino, 140tys., lokalizacja dobra 571808954

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ ziemię rolną do 1 hektara, 609-499-555.

GARAŻE

GARAŻE blaszane nowoczesne - drewnopodobne, 798-710-329

009838402

POŚREDNICTWO

"OMEGA" - wyceny, obrót. Słupsk, ul. Starzyńskiego 11, tel. 598414420, 601654572 www. nieruchomosci.slupsk.pl

199634223

NIERUCHOMOŚCI
577 410 005
ul. Zwycięstwa 10, Koszalin, w godz. 9-17

PILNIE!
Poszukujemy mieszkania 2-pokojowego w Koszalinie dla swojego klienta.
U NAS NAJNIŻSZA PROWIZJA!

009868009

SUPEROKAZJA!
DOM WOLNOSTOJĄCY
na narożnej działce na osiedlu Unii Europejskiej w Koszalinie.
Jedyna taka lokalizacja!
Dół pod usługi, góra mieszkalna.
Duży parking przed domem.
Tylko 770 tys. zł.
Zapraszamy do kontaktu: 577 410 005. Więcej naszych ofert znajdziesz na: www.prodaheim.pl

REKLAMA 139885250

ABAKUS
najchętniej wybierane biuro nieruchomości

Aniela Barzycka *licencja zaw. 7090*
zapraszamy
do biura
ul. Zwycięstwa 143

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl

33 m² z wyposażeniem z dużą loggią 199 000,- rej. Żytniej

TANIE 44,7 m² rej. Tuwima tylko 199 000,-

3 pok. klucze w biurze rej. Sikorskiego 245 000,-

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ Używane konstrukcje stalowe, blachy dachowe, profile i rury stalowe tel.889009001 NIEMICA

INNE

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABASKUS -Auto skup tel. 533-299-577

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

KREDYTY tanio Słupsk, 609300225.

POŻYCZKI z dowozem, pierwsza za darmo tel. 573-330-099

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW, 503-135-643

Concept Plus (nr 11738) oferuje od zaraz pracę w Niemczech przy pakowaniu prod. drobiarskich. Bez znajomości j. niemieckiego. Zapewniamy dobre warunki płacowe i zakwaterowanie. Zadzwoń i dowiedz się więcej: 504581042

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

FLEXIPOOL zatrudni do pracy w Holandii: operatorów maszyn, wózków widłowych i pracowników produkcji. +31614752408, 31614955112, e-mail: beata.dobaczewska@flexipool.nl

KIEROWCĘ kat. C w transporcie międzynarodowym zatrudnię. Wysokie zarobki. 91-489-44-54, 505-116-518, 505-116-519

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543. Cert. 9875

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzine netto. Darmowa kwatera + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365

PANIE do sprzątania z orzeczeniem w Szczecinie. TEL 664032479

POMERANIA Frucht Sp. z o.o. z siedzibą w Dziwogórze

poszukuje automatyka.

Wymagania: umiejętność odczytywania i analizy schematów elekt.,

obsługa elekt. urządzeń produkcyjnych i szaf sterowniczych.

Umowa na okres próbny z możliwością zatrudnienia na stałe.

Tel: 663 895 222

POMOCNIK na budowę, 693-462-137

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro, Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. ZADZWOŃ TERAZ: 505 440 380

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz / NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ZATRUDNIĘ budowlańców do pracy w Niemczech. Kontakt pod nr tel. 0049 15152371796.

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe 502302147

MALOWANIE dachów 788-016-988

REMONTY mieszkań, 513-770-408.

INSTALACYJNE

GAZOWE urz.junkersy, kuchenki. Naprawa/wymiana. 606-579-846

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

STOLARSKIE

RENOWACJE, NAPRAWY, 694-917-319

Turystyka

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki, z adresu na adres, w każdy piątek, tel. 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA, codziennie z domu pod dom, Trans Glass Okonek, tel. 503 198 446, 67 266 94 91

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

PŁODY ROLNE

KUPIĘ grykę, łubin, peluszkę, 604-250-237

AUTOPROMOCJA

WEEKEND TUŻ TUŻ
wydanie z Magazynem
GŁOS POMORZA

AUTOPROMOCJA

Czytaj tak, jak lubisz
gp24.pl
GP24.pl

GŁOS DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl

Redaktor naczelny
Marcin Stefanowski, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl

Zastępcy
Ynona Husaim-Sobecka, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zalazko@polskapress.pl
Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, sławomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl acc53dfb63

W SKRÓCIE

Imprezy

Pierwszy mecz Ogniwa u siebie. Kusy także broni własnego parkietu

Sobota

godz. 13 - hala przy ul. Twardowskiego w Szczecinie, II liga piłkarek ręcznych: MKS Kusy Szczecin - Tytani Wejherowo.

Niedziela

godz. 16 - hala Szczecińskiego Domu Sportu przy ul. Wąskiej, II liga koszykarzy: Ogniwo Szczecin - Sharks AWFiS Port Gdynia.

PIŁKA NOŻNA

III liga

Sobota, godz. 14: Chemik Police - Sokół Kleczew. **Niedziela, godz. 15**: Świt Skolwin - Flota Świnoujście.

IV liga

Sobota, godz. 11: Polski Cukier Kluczevia Stargard - Leśnik Manowo; **godz. 12**: Darłovia Darłowo - Intermarche-Rega Trzebiatów; **godz. 14**: Orzeł Wałcz - Hutnik Szczecin, Sokół Karlino - Polonia Płoty; **godz. 15**: Gryf Kamień Pomorski - Iskierka Szczecin, Rasel Dygowo - Lech Czaplinek, Olimp Gościno - Sparta Węgorzyno; **godz. 16**: Vineta Wolin - Mechanik Bobolice.

Klasa okręgowa, gr. północna

Sobota, godz. 11: Stal Szczecin - Wicher Brojce; godz. 12: Mewa Resko - Mierzynianka Mierzyn; **godz. 14:** Dąb Dębice - Pomorzanin Nowogard, Wybrzeże Rewalskie Rewal - Prawobrzeże Świnoujście, Piast Chociwel - Sparta Gryfice; **godz. 15**: Iskra Golczewo - Orzeł Łożnica, Jeziorak Szczecin - Sarmata Dobra. **Niedziela, godz. 11**: Jantar Dziwnów - Arkonia Szczecin.

Klasa okręgowa, gr. południowa

Sobota, godz. 13: Energetyk Gryfino - Ogniwo Babinek; **godz. 14**: Orkan Suchań - Gavia Choszczno; **godz. 15**: Orzeł Trzcińsko-Zdrój - Kłos Pełczyce, Stal Lipiany - Dąb Dębno, Iskra Banie - Zorza Dobrzany; **godz. 15.30**: Sokół Pyrzyce - Morzycko Moryń; **godz. 16**: Odra Chojna - Osadnik Myślibórz. **Niedziela, godz. 11**: Orzeł Grzędzice - CRS Barlinek.

(MC)

Polska liderem w Lidze Narodów. Lewy lepszy od Ronaldo i Zlatana

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

Piłka nożna

Tego nie spodziewali się nawet najwięksi optymiści. Reprezentacja powszechnie krytykowanego Jerzego Brzęczka w październiku pokazała się ze znakomitej strony i po 4. kolejkach Ligi Europy prowadzi w grupie przed Włochami i Holandią.

Stojący pod znakiem zapytania udział w zgrupowaniu selekcjonera zakażonego COVID-19. Brak (z tego samego powodu) Piotra Zielińskiego i Macieja Rybusa, który miał pozytywny wynik testu już po przylocie do Polski. Zawieszenie Jana Bednarka w meczu z Włochami. Walka o postawienie na nogi Roberta Lewandowskiego, który w tym samym spotkaniu doznał bolesnego urazu. Arkadiusz Milik odesłany do „Klubu Kokosa" w Napoli. Reprezentacja Polski w październiku miała wiele problemów. Jerzy Brzęczek (któremu dostało się też rykoszetem od mediów po opublikowaniu jego kuriozalnej biografii „W Grze") poradził sobie jednak z nimi znakomicie.

– Ostatnie mecze pokazały, że zmierzamy w kierunku, który został obrany przez nas dwa lata temu. Mamy grupę ludzi, która tworzy drużynę. Cieszy mnie to, że jej siła rośnie. To kolejne bardzo ważne zgrupowanie. W budowaniu zespołu ważny jest czas, konsekwencja i cierpliwość. Mamy świadomość, że przed nami jest jeszcze długa droga. Ale żadne wichury nie są w stanie nas wytrącić z obranego celu – podkreślał Brzęczek po meczu z Bośnią.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI / POLSKAPRESS

Lewandowski strzelił już 63 gole w barwach reprezentacji Polski

Polacy we Wrocławiu mieli ułatwione zadanie, bo od 14. minuty goście grali bez ukaranego czerwoną kartką Anela Ahmedhodžicia. Pokazali się jednak z naprawdę dobrej strony i pewnie zwyciężyli 3:0. Mało tego, dzięki remisowi 1:1 w meczu Włochów z Holendrami na dwie kolejki przed końcem fazy grupowej Ligi Narodów Biało-Czerwoni znaleźli się na szczycie tabeli!

– Na dziś jesteśmy liderem grupy, ale to nie oddaje faktycznego stanu rzeczy. Nie przesadzajmy z ocenami. Cieszymy się ze zwycięstwa, ale to, że jesteśmy na czele tabeli nie oznacza, że Polska jest najlepszą drużyną w grupie – tonował nastroje przed kamerami TVP Sport Robert Lewandowski.

– Mamy pierwsze miejsce w grupie, ale należy pamiętać, że przed nami bardzo trudne spotkania. W listopadzie zagramy na wyjeździe z Włochami i u siebie z Holandią – wtórował mu Brzęczek.

Selekcjoner ma powody do zadowolenia. Sytuacja wyjściowa przed finiszem Ligi Narodów jest bardzo dobra. Utrzymanie w Dywizji A zabrać nam może tylko komplet zwycięstw ostatnich w grupie Bośniaków oraz dwie nasze porażki. Za to zdobywając cztery punkty z Włochami i Holandią gwarantujemy sobie turniej finałowy LN bez oglądania się na inne wyniki.

Bardziej niż szansa na wygraną w grupie Brzęczka cieszy jednak pewnie postawa jego piłkarzy, zwłaszcza młodych. Sebastian Walukiewicz, Jakub Moder i Michał Karbownik pokazali, że już teraz mogą z powodzeniem zastąpić bardziej doświadczonych kolegów. Miejsce w podstawowym składzie wywalczył sobie Kamil Jóźwiak, przełamał się też w końcu Karol Linetty. Paradoksalnie, brak Zielińskiego mógł wyjść drużynie na dobre.

Zwycięstwa z Finlandią (5:1) i Bośnią oraz 0:0 z Włochami odbiją się też na rankingu FIFA. Awansujemy w nim z 19. na 18. miejsce (wyprzedzimy Szwecję). W kontekście grudniowego losowania grup eliminacji mundialu 2022 niewiele to jednak zmieni. Wśród europejskich ekip Biało-Czerwoni plasują się na 12. miejscu w rankingu. Aby trafić do pierwszego koszyka musielibyśmy wyprzedzić jeszcze Szwajcarię i Holandię.

Indywidualne rekordy poprawia też wciąż Robert Lewandowski. Kapitan reprezentacji Polski strzelił Bośniakom dwa gole i łącznie ma ich w drużynie narodowej już 63 (w 114. meczach). W dziejach futbolu tylko 23 piłkarzy może pochwalić się lepszym wynikiem. „Lewy" wyprzedził w środę takie legendy jak brazylijski Ronaldo, Zlatan Ibrahimović i Luis Suarez (wszyscy po 62 gole). Przed nim są jeszcze m.in. Neymar (64), Miroslav Klose, Leo Messi (po 71) i Cristiano Ronaldo (101). Liderujący Irańczyk Ali Daei zdobył aż 109 bramek na arenie międzynarodowej. ©℗

Liga Narodów – Dywizja A, gr. 1

15.11: Holandia - Bośnia i Hercegowina (godz. 18., Amsterdam), Włochy - Polska (20.45, Reggio Emilia); **18:11:** Polska - Holandia (20.45, Chorzów), Bośnia i Hercegowina - Włochy (20.45, Zenica).

1. Polska	**4**	**7**	**5-2**
2. Włochy	4	6	3-2
3. Holandia	4	5	2-2
4. Bośnia i Hercegowina	4	2	2-6

Zmarł Wojciech Parada

Z wielką przykrością informujemy o śmierci Wojciecha Parady, znanego szczecińskiego dziennikarza sportowego, który dla „Kuriera Szczecińskiego" pracował od 1992 roku.

Wojciech Parada był szczecinianinem z krwi i kości. Urodził się w stolicy zachodniopomorskiego w 1966 roku i to temu miastu, a właściwie opisując jego sportową stronę, poświęcił większość swojego życia. W szeregi dziennikarzy „Kuriera Szczecińskiego" wstąpił po studiach w 1992 roku. Kilka lat później został zastępcą kierownika działu sportowego, a następnie kierownikiem.

Jego wielką miłością była piłka nożna, a w niej oczywiście Pogoń Szczecin. To właśnie futbolowi poświęcał najwięcej miejsca w codziennych wydaniach „Kuriera" oraz wypełniając stronę internetową tego wydawnictwa. Nie bał się odważnych sądów, ostrych ocen, wejścia w polemikę. Jego teksty często były mocno opiniotwórcze. W 2018 roku został laureatem konkursu „Dziennikarz Roku". Dostąpił tego zaszczytu jako jedyny dziennikarz sportowy. Mocno kochał także młodzieżową i juniorską piłkę nożną. Miał nosa i oko do talentów. Rok temu kapituła plebiscytu „Piłkarz Roku" nagrodziła go nagrodą dla „Propagatora Sportu".

Nie zajmował się tylko współczesnym sportem. Mocno fascynował się historią szczecińskiej piłki nożnej i szczecińskiego sportu. Ma na koncie kilka książek, m.in. podsumowujących występy Pogoni Szczecin w europejskich pucharach.

Przesyłamy wyrazy współczucia dla rodziny i znajomych. Z całą pewnością bez Wojciecha Parady szczeciński sport nie będzie już taki sam. Podobnie jak szczecińskie dziennikarstwo.

Portowcy czują głód piłki, ale ich forma po miesiącu jest niewiadomą

Piłkarska ekstraklasa

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

Po miesiącu do rozgrywek ligowych wrócą zawodnicy Pogoni Szczecin. Obecnie przebywają na obozie w Gniewinie, a w poniedziałek zmierzą się w Gdańsku z Lechią.

Rok 2020 zapisze się, to już pewne, bardzo niechlubnie na kartach historii właściwie wszelkich dziedzin życia. Sportu pandemia również nie ominęła. Najpierw wstrzymane rozgrywki ostatniego sezonu i dokończenie ich latem, bez kibiców. Następnie szybki start nowego sezonu, który, choć z fanami na trybunach, nie przebiega bezproblemowo. Koronawirus pojawił się w szatni kilku klubów PKO Ekstraklasy i konieczne było przełożenie spotkań. Masowe pozytywne wyniki testów zdarzyły się także w Pogoni przed kilkoma tygodniami. Stąd przełożone dwa spotkania z Lechem Poznań i Jagiellonią Białystok. Dokładamy do tego przerwę w rozgrywkach PKO Ekstraklasy spowodowaną meczami reprezentacji i mamy pełny miesiąc Pogoni bez gier o stawkę.

Ucierpiały także zajęcia drużynowe, bowiem Portowcy najpierw przebywali w kwarantannie, a następnie wracali do zajęć w mniejszych grupkach. Dopiero w tym tygodniu szczecinianie znowu mogli ćwiczyć razem i wspólnie wyjechali także na krótki obóz do Gniewina.

- Sami jesteśmy ciekawi najbliższego spotkania z Lechią. Nie wiemy do końca jak będziemy wyglądać po tej przerwie - przyznaje Damian Dąbrowski w rozmowie z oficjalną stroną klubu. - Czuję się dobrze, ale faktem jest to, że podczas domowej kwarantanny było kilka dni, w trakcie których mój organizm był mocno osłabiony. Pierwsze dwa-trzy treningi po powrocie były trudne, trochę zatykało, czuło się wysiłek w nogach. Organizm zaadaptował się do treningów i teraz jest już w porządku. Liczę, że to wszystko już nam się nie przydarzy - podkreśla Dąbrowski. - Co najważniejsze to to, że drużyna nabierała wtedy rozpędu. Wygraliśmy mecz ze Śląskiem Wrocław i widzieliśmy, że nasza gra się poprawiała. Niestety, wpadła dość duża kłoda pod nasze nogi. Teraz trzeba zacząć trzeci lub czwarty okres przygotowawczy w krótkim odstępie czasu. Nie ominiemy tego, musimy stawić czoła. Wierzę, że dzięki tej sytuacji staniemy się silniejszą drużyną - zaznacza Dąbrowski.

- Sami jesteśmy ciekawi meczu z Lechią. Nie wiemy do końca, jak będziemy wyglądać po tej przerwie.

Damian Dąbrowski, Pogoń

Pogoń rozegrała w tym sezonie PKO Ekstraklasy cztery spotkania i zdobyła w nich siedem punktów (8. pozycja przed 7. serią gier), z kolei Lechia po pięciu spotkaniach ma 9 oczek na koncie (5. lokata). Początek spotkania w Gdańsku w poniedziałek o godz. 20.30. W drużynie gości zagrać może Łukasz Zwoliński, wychowanek Pogoni, który w tym sezonie dwukrotnie wpisywał się na listę strzelców.

eprasa.pl acc53dfb63